

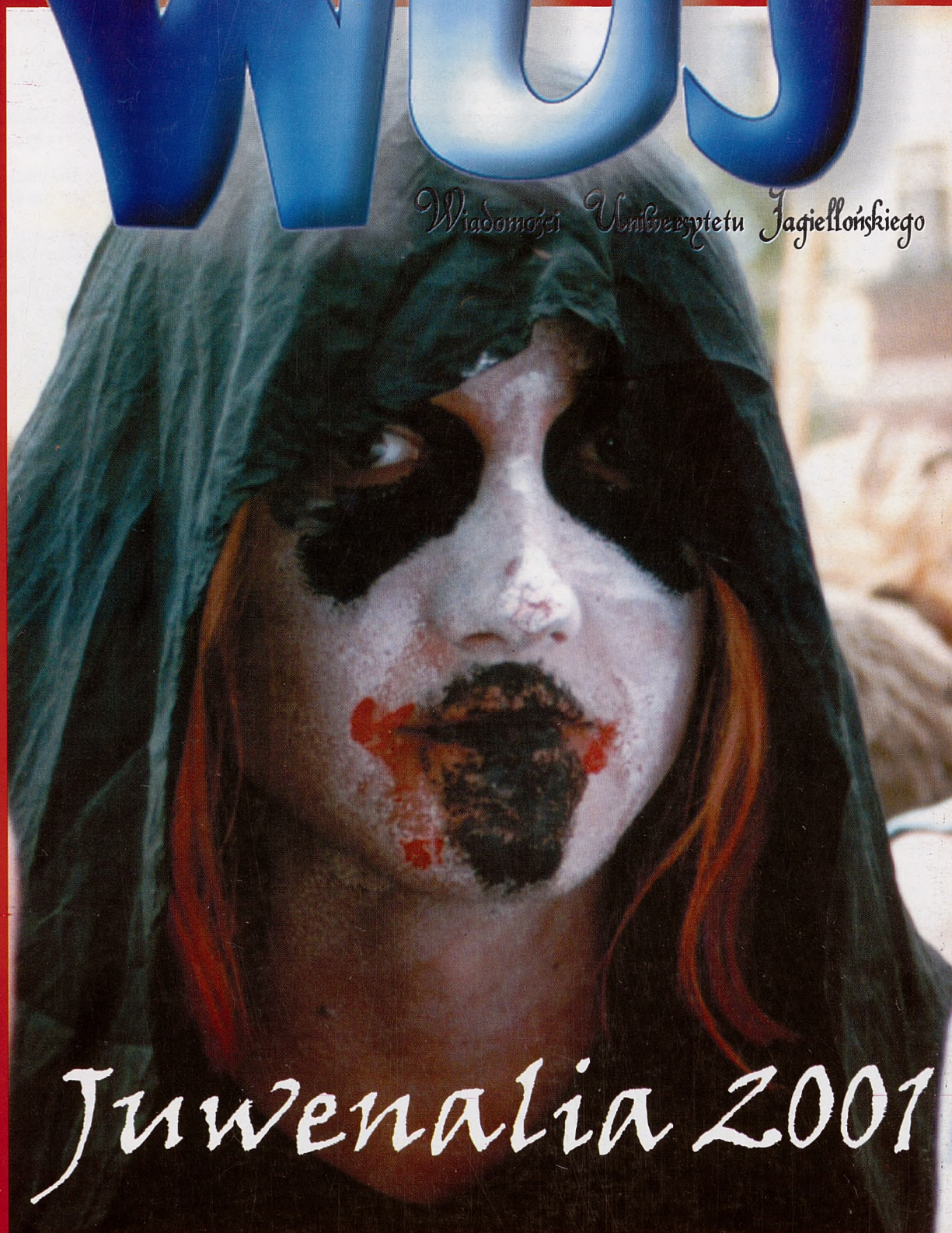
Gdzie ojca nie ma, tam, Pismo mówi: WUJA słuchał będziesz.

O. Zagłoba do R. Kowalskiego

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego



Juwenalia 2001

MIESIĘCZNIK NR 9(115) ROK X

ISSN 1429-995X

CZERWIEC 2001

Rozdawany bezpłatnie

USA 0 USD, KANADA 0 CAD, WIELKA BRYTANIA 0 GBP, AUSTRIA 0 ATS, NIEMCY 0 DEM, FRANCJA 0 FRF, RUS 0 RUB

<http://wuj.bratniak.krakow.pl>

Wstępnym Występnym OKIEM

Jakoś tak na koniec roku nostalgicznie się nam w „WUJ-u“ zrobiło. Redaktorzy magisterki piszą, żegnają się z wiernymi czytelnikami, uśmiercają stałe rubryki, a niektórzy nawet jarzmo węzłów małżeńskich zamierzają podźwignąć. No cóż, zanosi się na pewne uszczuplenie sił... Bo i pracodawcy czekają przecież na absolwentów szacownego Uniwersytetu z otwartymi rękoma, i poczucie, że przed dorosłością już teraz żadnej ucieczki nie ma coraz silniej daje się we znaki, i lat przeżytych coraz więcej na koncie. Eeh, okropny jest ten czas pożegnać... Zanim wpadnę w łzawo-sentymentalny ton, dziękuję – wszystkim tym, którzy kończą w tym roku pięcioletni romans z krakowską wszechnicą, a przez ostatnie dwa lata wspierali naszą redakcję – słowem dobrym, cenna rada, ostrym piórem, odwagą sądów i pasją tropienia różnorodnych absurdów uczelnianej egzystencji – a przy okazji krwi sobie trochę napsuli, nerwów naszarpali i zagorzałych wielbicieli wychodowali. Ale pamiętajcie – moda na wiecznego studenta jeszcze nie zginęła! (i nie zginie póki na tej Ziemi chodzić będą przedstawiciele gatunku studentus Corbiellus), a jak pokazują przykłady z długiego WUJ-owego żywota nieźle machać piórem/stukać w klawiaturę można z trzydziecią na karku i łysinką na czubku głowy! Koledzy drodzy – przyszłość przed wami! I miejcie to na uwadze, że „WUJ” bez Was to nie ten „WUJ”...(cokolwiek miałoby to znaczyć ;)). A miejsce przed redakcyjnym komputerem macie zapewnione dożywotnio!

Aha, i na koniec małe wyjaśnienie dla czytelników: podwójne imiona, jakimi podpisałyśmy się pod artykułami w ostatnim numerze i ów arystokratyczny „ygrek” w nazwiskach to nie nowa maniera, której na wiosnę ulegliśmy. To jednorazowy wiew bezpretensjonalności i tzw. kultury wysokiej, jaki zaleciał do naszej redakcji z ulicy św. Anny. Niezorientowanym radzę zerknąć do Bratniego czasopisma...

Jako, że sesja w pełni – łamcie pióra, długopisy i czym kto pisze, wypełniajcie kolejne rubryki w indeksach, eksplodujcie wiedzę w obliczu egzaminatorów. Nie zapomnijcie tylko w tym ferworze umysłowych pojedynków o czekającej nas najdłuższej nocy w roku. Że noc to niezwykła, chyba nikogo nie muszę przekonywać. A kwiat paproci wciąż wabi swym czarem nieosiągalności i magii. I czeka na swego odkrywcę... Do zobaczenia po wakacjach!

Izabela Podplomyk
redaktor naczelny

Naszemu redakcyjnym przyjaciółom
Agnieszce Cynarskiej i Jackowi Taranowi
oraz Konradowi Welpie i jego narzeczonej Oli
z okazji zbliżającej się wielkimi krokami zmiany stanu cywilnego
wieloletniego miodowego miesiąca (!), ogromu miłości w każdej postaci
i jak najmniej małżeńskich kłótni (co nie znaczy, że wcale - czasem się przydadają!)
życzą Przyjaciele

Tani Fryzjer

ZMIEN FRYZURĘ NA LATO

Pełny profesjonalizm za najniższe ceny
specjalna oferta przedwakacyjna dla studentów
Sprawdź nas

Tani Fryzjer

Ds.Piast

Piastowska 47

Ds.Nawojka

Reymonta 11

W numerze:

3. NAUKA NA ULICY
Jagielloński Festiwal Nauki
oraz
STARY-WIECZNIE MŁODY FESTIWAL
studenckie śpiewy po raz 37
4. ODZYSKALIŚMY DOBRE IMIĘ
SAMORZĄDU
rozmowa z Krzysztofem Wołosem -
przewodniczącym Samorządu Studentów
8. ANARCHIŚCI
czyli o potrzebie buntu
9. CHRZEŚCIJAŃSKIE DNI ŻAKA-
zła dobrem zwyciężają
11. NJS-OWSKA NOC DŁUGICH NOŻY
czyli rozdwojenia jaźni ciąg dalszy
13. JUWENALIA 2001
próba podsumowania
14. URAL SUBPOLARNY'99
zapiski z podróży
16. NIE MAM SUMIENIA OSZUKIWAĆ
o studentach, młodości i kwiatach opowiada
kwiaciarka z Miasteczka
17. DLA WSZYSTKICH I KAŻDEGO
nowo otwarty klub „Żaczek” zaprasza
oraz
Z NIEBIESKIEGO NA KONIEC ŚWIATA
jak wykołować Telekomunikację
18. SIEDEM RZECZY, KTÓRYCH NIE
LUBIĘ W KINIE
czyli za co „kochamy” kino
oraz
WIEŻA EIFFLA W KRAKOWIE
o wystawie rodem z Paryża
19. TEATR POSZUKUJĄCY
trzecia edycja festiwalu teatrów studenckich
„Proscenium”
oraz
ZNIEWOLONY ŚWIAT
czyli „Współczesna oblicza totalitaryzmów”
20. „GADKI Z CHATKI”
o muzyce folkowej profesjonalnie
21. PUCHAR CIĄGLE NA BYDGOSKIEJ
relacja z dramatycznego przebiegu turnieju
Bydgoska Cup
22. „JADRA CIEMNOŚCI”
„kabaret” z jajami
23. SZEŚCIU WSPANIAŁYCH
czyli jak Miś Mysterem został
24. ZOSTAŃ KRÓLIKIEM
(DOŚWIADCZALNYM)
za ... 20 zł

A ponadto stałe pozycje:
INFO, Prezentujemy organizacje studenckie,
TARANEM GO!
Wchłaniałem w...

Okładka: Jacek Taran

Dobiegły końca uroczystości związane z obchodami 600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej. Trzeba przygotować się do następnych jubileuszy - powiedział podczas otwarcia Jagiellońskiego Festiwalu Nauki - imprezy towarzyszącej temu wydarzeniu, rektor UJ prof. Franciszek Ziejka. To optymistyczne zdanie rozpoczęło prezentacje, które według słów rektora, skierowane były do przyszłych oraz obecnych studentów, a także wszystkich krakowian.

Nauka na ulicy

Jagielloński Festiwal Nauki odbywał się na ulicach: Jagiellońskiej, św. Anny i Gołębiej. Organizator - Uniwersytet Jagielloński do udziału w nim zaprosił inne krakowskie wszechne wiedzy studenckiej: Politechnikę Krakowską, Akademię

Przez cały piątek i sobotę 11 i 12 maja, między 10 a 17 każdy zwykły śmiertelnik mógł oglądać lewitujące kawałki metalu, laserowe hologramy, życie w grudce ziemi, płamy na słońcu, sporządzanie odcisków palców czy suchy lód. W Collegium Novum i Collegium Medicum trwały otwarte wykłady popularnonaukowe. U matematyków można było porozmawiać o łamigłówkach. Działo również kino cyfrowe i stała projekcja Instytutu Fizyki Jądrowej. Collegium Medicum zaserwowało dawkę mocnych wrażeń w postaci projekcji operacji chirurgicznych na otwartym pacjencie, pokazów pierwszej pomocy i treningu laparoskopowego (krojenie papryki w plastikowym pojemniku długimi chirurgicznymi narzędziami). Księgarnia Akademicka, wydawnictwa UJ i PK prezentowały książki. Estrada wzniesiona przy Collegium Novum dźwigała na swoich deskach zespoły artystyczne, akrobatyczne, kabaretowe, karateków i sygnalistów łowieckich.

Największym powodzeniem cieszyły się namioty, w których nauka pokazywała się oczom odwiedzających w swojej praktycznej postaci - w doświadczeniach i eksperymentach. Tak było np. u fizyków, gdzie można było pobiegać z „magiczną” walizką lub doświadczyć zawitości momentu pędu na obrotowym taborecie. Wszędzie czekali wykwalifikowani specjaliści, których jedynym celem było wyjaśnienie laikowi tajników nauki.

Kamil Orzel

Wychowania Fizycznego, Akademię Rolniczą i Instytut Fizyki Jądrowej im. Henryka Niewodniczańskiego. W budynkach Uniwersytetu i w specjalnie na tę okazję wzniesionych namiotach uczelnie i poszczególne katedry prezentowały ekspozycje, książki, prezentacje multimedialne, wykłady oraz doświadczenia i eksperymenty.

37 Studencki Festiwal Piosenki

Przez trzy majowe dni 45 zespołów i solistów walczyło o najwyższy laur Studenckiego Festiwalu Piosenki. W tym roku, co zgodnie podkreślali jurorzy, poziom konkursu był wyjątkowo wysoki i wyrównany.

Stary - wlecznie młody festiwal

SFP jest konkursem dla wykonawców, którzy mają ambicję zaprezentować się przed szerszą publicznością lub zamierzają w przyszłości zrobić karierę estradową. Daje on pierwszą poważną szansę, aby zabłysnąć przed liczną i wymagającą publicznością. Może być milowym krokiem do wielkiej kariery. Najlepsi wykonawcy mogą nawiązać kontakt z wydawcami muzycznymi i zaistnieć w mediach. Jednak od samych uczestników zależy, czy zdołają wykorzystać swoje „pięć

minut” i w ten sposób otworzą sobie drogę do zawodowej kariery. Potrzebna jest jeszcze do tego tzw. siła przebicia i dobry menedżer. Jeżeli to się nie uda, to pozostaje przecież sama satysfakcja z wzięcia udziału w festiwalu, a może nawet zdobycie któregoś z nagradzanych miejsc.

Festiwalowy konkurs stał na wysokim poziomie i wzięło w nim udział dwa razy więcej uczestników niż przed rokiem. Dlatego też jurorzy zmuszeni byli przedłużyć przesłuchania o jeden



DNI TISCHNEROWSKIE. „Śpię i śpię i budzę się i czekam, kiedy się nie obudzę, ale się budzę...” Tak na kilka tygodni przed śmiercią pisał ks. Józef Tischner. Na otwartej 30 maja wystawie poświęconej jego pamięci można obejrzeć kreślone drżącą ręką ostatnie zapiski, za pomocą których porozumiewał się z najbliższymi i personelem szpitalnym. W sali wystawowej Biblioteki Jagiellońskiej zgromadzono fotografie przedstawiające ks. Tischnera w różnych okresach życia - od dwumiesięcznego Józka, przez kilkunastoletniego Józka - zapalonego wielbiciela gór, po Księdza Profesora - autora wybitnych dzieł i profesora uniwersytetu. Oprócz zdjęć można obejrzeć m.in. rozprawę doktorską i habilitacyjną Księdza, pierwsze wydania jego książek i liczne artykuły, notatki przygotowywane przed wykładami, tłumaczenia tekstów filozoficznych, osobiste listy wysłane do umierającego Tischnera przez papieża, a także ulubioną czapkę narciarską i nożyk do rozcinania papieru. Wystawa zainaugurowała obchody Dni Tischnerowskich, współorganizowanych przez Uniwersytet Jagielloński. W ramach Dni odbyła się konferencja naukowa „Pytając o człowieka - myśl filozoficzna Józefa Tischnera”, wysłuchano wykładów z serii „Colloquia Tischneriana” oraz zaprezentowano biografię Księdza pt. „Tischner” autorstwa Wojciecha Bonowicza.

ODDAJ ALBO PŁAĆ. Jagiellonka nie zapomina o swoich dłużnikach - w najbliższym czasie dyrekcja zamierza skierować do sądu lub kolegium ds. wykroczeń pozwy przeciwko osobom, nie zwracającym wypożyczonych pozycji mimo wielokrotnych upomnień. W ten sposób zdesperowani pracownicy zamierzają odzyskać przynajmniej część cennych dzieł, których zwrotu nie mogą się doprosić. Wezwani w tej sprawie do sądu będą zmuszeni nie tylko do oddania książek, ale również do pokrycia kosztów postępowania sądowego. W przypadku zniszczenia lub zagubienia pozycji Jagiellonka zamierza żądać rekompensaty pieniężnej, a pracownicy zarzekają się, że tym razem nie przepuszczą „książkowym recydywistom”.

600 MILIONÓW NA SZEŚĆSETLECIE. Sejm przegłosował wreszcie ustawę zakładającą przyznanie 600 mln zł. dotacji na budowę III Kampusu w Pychowicach. A suma to niebagatelna, biorąc pod uwagę, iż stanowi czterokrotną wartość rocznego budżetu Sejmiku Województwa Małopolskiego. Wsparcie finansowe obiecał w czasie ubiegłorocznych uroczystości odnowienia Akademii Krakowskiej premier Jerzy Buzek. Brakujące 220 mln. zł. ma dołożyć m.in. Uniwersytet, gmina Kraków i prywatni inwestorzy. Dzięki wybudowaniu pychowickiego kampusu powierzchnia UJ ma zwiększyć się o 150 tys. m kw, czyli ponad dwukrotnie, a liczba studentów wzrośnie o połowę - do 40 tys. w 2001 roku. (ip)



POWRÓT REGULAMINU – Regulamin pomocy materialnej, nad którego projektem pracowała Uczelniana Komisja Ekonomiczna, wrócił z Działu Nauczania po wnikliwej analizie prawniczej. Naniesiono tam poprawki, które dotyczą pewnych sformułowań użytych w poprawionym regulaminie, a także w kwestiach takich, jak np. składanie przez studentów swoich zeznań podatkowych. Ten zapis budzi duże kontrowersje, a zdania tak Komisji, jak i Działu Nauczania, są podzielone. Nowa wersja Regulaminu, z uwzględnieniem poprawek, trafi do prawników już wkrótce.

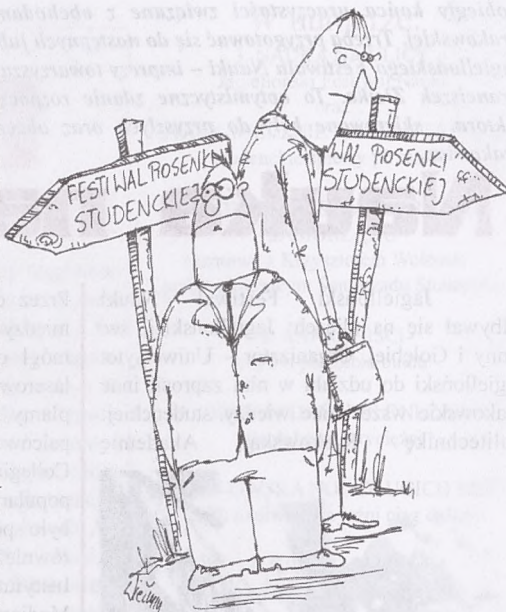
NOWE WŁADZE SAMORZĄDU. Już z początkiem czerwca zbierze się Uczelniana Rada Samorządu Studentów, która została wybrana w nowych wyborach. Na jej posiedzeniu 36 delegatów (po trzech z każdego wydziału, a wydziałów będziemy mieli 12) wybierze nowego Przewodniczącego Samorządu oraz przewodniczących poszczególnych komisji Samorządu (w tej chwili jest ich 6 – Informacyjna, Prawna, Ekonomiczna, Zagraniczna, Kultury oraz Dydaktyczna). Sądząc po zacietej walce wyborczej, możemy się spodziewać dużej konkurencji na owym zebraniu. O szczegółach będziemy informować po wakacjach.

NADCHODZĄ WAKACJE. Ci z Was, którzy boje sesyjne mają już za sobą, myślą zapewne o wyjazdach na wakacje. Znajomość realiów życia studenckiego wskazuje, że pierwszy miesiąc (albo pierwsze trzy) upłynie na zarabianiu pieniędzy i pracy. Najczęstsze formy pracy studenckiej to: praca jako kelner/ka, barman, wyjazd za granicę do znajomych lub rodziny w celu podreperowania budżetu dewizami lub dorywcze zajęcia. Wszystkim, którzy szukają pracy, życzymy powodzenia i podsuwamy myśl o skorzystaniu z biura pośrednictwa pracy studenckiej w Żaczku. Ponadto wielu z naszych przyjaciół znalazło pracę chodząc i pytając w pubach na Rynku. Praca pracą, ale w wakacje też trzeba odpocząć. Zatem już teraz składamy Wam życzenia wakacji radosnych, pełnych wrażeń i... cudownych refleksji nad ontologią, logiką, rachunkiem różniczkowym i teorią względności. (MM)

SPROSTOWANIE – w ubiegłym numerze napisaliśmy, że na UJ powstaje nowa tradycja, polegająca na braku juwenaliów. Nie chcieliśmy w ten sposób nikogo obrazić. Naszym celem było jedynie zwrócenie uwagi na uboższy program juwenaliów na naszym Uniwersytecie niż na innych uczelniach. Być może zrobiliśmy to w sposób zbyt przejawisty – wszystkich, którzy poczuli się urażeni, serdecznie przepraszamy.

3^o dzień. W eliminacjach przeprowadzanych we wszystkich ośrodkach akademickich w kraju wzięło udział ponad 650 zespołów i solistów. Jeżeli dzisiaj ktoś twierdzi, że kultura studencka już nie istnieje, jest w wielkim błędzie. Ona jest po prostu inna niż przed laty. Zmieniła się tak samo jak czasy, w których przyszło żyć dzisiejszym studentom. Piosenka studencka nie jest obecna w mediach i nie promują jej wielkie, komercyjne wytwórnie płytowe. Kultura studencka boryka się ze znalezieniem mecenasów (z wyjątkiem chyba tylko browarów piwnych, dla których studenci są najlepszą grupą klientów), bowiem obejmuje wąską grupę odbiorców, stawiającą na coś więcej niż banalne teksty i zaprogramowaną muzykę elektronicznych organów.

Konkursowe przesłuchania okazały się szczęśliwe dla krakowskich artystów. Duet Bogusław Kaczmarczyk - Dominik Kwaśniewski zajęli III miejsce i zdobyli honorową nagrodę dziennikarzy. Panowie wykonali dwie piosenki – „Trzy tygodnie w piekle” i „Do pani w pierwszym rzędzie”. Zaśpiewali je doskonale zestrojonymi głosami, dokładając jeszcze do tego swoje



aktorskie popisy. Z kolei Patrycja Kapłon, studentka V roku filologii polskiej UJ, zajęła IV miejsce i otrzymała tradycyjną nagrodę im. Wojtki Bellona. Urzekła słuchaczy melodyjnym głosem i własnymi oryginalnymi tekstami. Jej „Zostań” to tango z nostalgicznym motywem akordeonowym, a „Takie miejsce” to jazzowa ballada z solową partią saksofonu.

Andrzej Gniadek

Jury w składzie:

Jan Poprawa (przewodniczący), Stefan Brzozowski, Jacek Kaczmarski, Marek Niedźwiecki, Jerzy Satanowski, Wojciech Trzcinski i Jan Wolek - przyznało:

I nagrodę (10 tys. zł, odtwarzacz DVD oraz 8-godzinna sesję nagraniową w studiu Radia Kraków) **Ewelinie Marciniak** z Nowego Sącza studiującej w Jeleniej Górze.

II nagrodę (6 tys. zł oraz tygodniowy pobyt w górach) **Piotrowi Roguckiemu** z Łodzi.

Cztery równorzędne III nagrody (po 2 tys. zł) **Magdalenie Cuglewskiej** z Jaworzna, studiującej w Częstochowie, **Katarzynie Warno** z Warszawy, **Malgorzacie Wojciechowskiej** z Wrocławia oraz duetowi **Bogusław Kaczmarczyk - Dominik Kwaśniewski** z Krakowa.

Trzy równorzędne IV nagrody (po 1 tys. zł) **Patrycji Kapłon** z Rabki, studentce UJ, **Malgorzacie Kogut** z Wrocławia, zespołowi **Jean D'arme** z Krakowa.

Wyróżnienia w postaci zaproszenia do udziału w koncercie Laureatów 37 SFP otrzymali:

Natalia Grosiak z Wrocławia, **Magdalena Piotrowska** z Wrocławia, zespół **Extravaganja** z Krakowa. Nagroda im. Wojtki Bellona (w wys. 2 tys. zł) przypadła **Patrycji Kapłon**.

Krzysztof Wołos - przewodniczący Samorządu Studentów (fot. J. Taran)



Odzyskaliśmy dobre imię samorządu

WYWIAD Z KRZYSZTOFEM WOŁOSEM – PRZEWODNICZĄCY SAMORZĄDU STUDENTÓW

Jakie podsumowanie przychodzi Ci na myśl po dwóch latach pełnienia funkcji przewodniczącego Samorządu Studentów?

- Te dwa lata kojarzą mi się przede wszystkim z wyteżoną aktywnością, poznaniem wielu ciekawych ludzi i nawiązanymi przyjaźniami.

Ilę udało Ci się wykonać z założonego na początku planu?

- Przed objęciem funkcji z grupą przyjaciół przygotowałem plan, który zamierzaliśmy wypełnić w czasie naszej kadencji - ostatnio wpadł mi on w ręce. Wszystkie punkty udało nam się zrealizować, łącznie z Rajdem Uniwersytetu Jagiellońskiego, który do pewnego momentu stał pod znakiem zapytania. Oczywiście, podczas tej kadencji było wiele rzeczy, które pewnie można było zrobić lepiej, ale generalnie uważam, że dobrze 7

WŁOCHY CHORWACJA

GRECJA



HISZPANIA

**STUDENCKIE
LATO**

BULGARIA

TURCJA

**FUNDACJA STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW UJ BRATNIAK
STUDENCKIE CENTRUM TURYSTYKI**

**DS. PIAST
UL. PIASTOWSKA 47
30 - 067 KRAKÓW
TEL. (012) 638 61 76**

Vulturius

**KARTA
EURO<26**

**NOWY SĄCZ 10,-
SZWAGROPOL
Zakopane 7,-**

**Rabka 7,- Myślenice 5,-
Bochnia 5,- Nowy Targ 7,-**

CODZIENNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE

KLUB *Żaczek*

KRAKÓW AL. 3 MAJA 5

FRAGMENT PROGRAMU NA CZERWIEC Na wszystkie wstęp bezpłatny !

Piątek 1 czerwca

21.00 MY GRAMY WY TANCZYCIE
grają LATAJĄCE TALERZE - all hits band

Sobota 2 czerwca

21.00 z okazji Dnia Dziecka WIECZORYNKA DLA STUDENTA projekcje kultowych bajek, DENSY DANCE
karaoke przebojów z dzieciństwa

Niedziela 3 czerwca

20.00 DENSY DANCE - TYLKO POLSKIE PRZEBJOJE

Poniedziałek 4 czerwca

20.00 DENSY DANCE ŁAGODNE BRZMIENIE
(Grechuta, Bukowina i inni)

Wtorek 5 czerwca

19.00 KROPKI NA MAPIE
Prowadzenie: Jerzy Krasicki kropka 3 "NEPAL u stóp Himalajów"
prozaik, dramaturg, rzeźbiarz i aktor, podróżnik

21.00 KONCERT

grają BEANS - brit pop

Środa 6 czerwca

21.00 JAZZ KONCERT
gra MAREK BATORSKI QUINTET

23.00 DENSY DANCE - JAZZ

Czwartek 7 czerwca

20.00 DENSY DANCE - FOLK

Piątek 8 czerwca

21.00 MY GRAMY WY TANCZYCIE
gra INSIDE OUT

Sobota 9 czerwca

20.00 LETNIE HITY

Niedziela 10 czerwca

20.00 PIWNICA FILMOWA projekcje amatorskiej twórczości filmowej
muzyka SCIEŻKAMI FILMU

Poniedziałek 11 czerwca

muzyka ŁAGODNE BRZMIENIE
(Grechuta, Bukowina i inni)

Wtorek 12 czerwca

21.00 KONCERT
gra LUCK OF JOHNSON - blues

Środa 13 czerwca

20.00 JAZZ KONCERT
gra EWA NIEWDANA BAND

22.00 DENSY DANCE - JAZZ

Czwartek 14 czerwca

20.00 HAARTOWANIE KULTURY wieczór autorski "HAIART"

Piątek 15 czerwca

20.00 DENSY DANCE

Sobota 16 czerwca

21.00 MY GRAMY WY TANCZYCIE
grają LATAJĄCE TALERZE - all hits band

Niedziela 17 czerwca

muzyka SCIEŻKAMI FILMU

Poniedziałek 18 czerwca

20.00 Impreza zamknięta

Wtorek 19 czerwca

muzyka UNPLUGGED

Środa 20 czerwca

21.00 FUNKY JAZZ KONCERT
gra FUNKY IMAGE

23.00 DENSY DANCE - JAZZ

Czwartek 21 czerwca

Godz. 20.00 MEGA IMPREZA
ZAKOŃCZENIE ROKU NA UJ

4 wywiązaliśmy się ze wszystkich deklaracji i przedwyborczych obietnic.

A jakie rzeczy można było zrobić lepiej?

- Przede wszystkim żałuję, że nie panowała lepsza atmosfera wewnątrz samorządu.

Czy uważasz, że udało się Twojej ekipie zmienić raczej negatywny stereotyp samorządu?

- Mam nadzieję, że tak. W chwili objęcia przez nas funkcji samorząd postrzegany był jako ekipa złodziei i karierowiczów. Bardzo zależało mi na zmianie tego wizerunku. W tym celu powołaliśmy Komisję Informacyjną, informacje pojawiały się w prasie studenckiej, współpracowaliśmy z Gazetą Krakowską i Dziennikiem Polskim oraz stacjami radiowymi, a także stworzyliśmy stronę internetową. Przede wszystkim jednak staraliśmy się zmienić strukturę samorządu. Powstała między innymi Komisja Kultury, która miała zmienić przekonanie, że samorząd organizuje wyłącznie dyskoteki w Klubie Wolność FM...

Nie uważasz, że generalnie nadal jest tak kojarzony?

- Myślę, że nie. Warto zauważyć, że oprócz takich imprez, dużo rzeczy organizowaliśmy w Rotundzie, kinie Kijów czy teatrze Bagatela. Oprócz tego przygotowaliśmy też inne rzeczy - jak choćby działający od niedawna DKF, Dni Otwarte, obozy adaptacyjne, szkolenia internetowe, czy różne konferencje.

Mimo wszystko wśród studentów nadal pokutuje przekonanie, że w większości samorząd tworzą ludzie „chorzy na władzę”, którzy widzą w tym możliwość realizowania własnych zamierzeń mających umożliwić im dalszą karierę.

- Taki stereotyp zawsze będzie istniał i nie uda się go raczej wykorzenić.

Jak sądzisz, z czego to wynika?

- No cóż, osoby zajmujące się pracą w jakichkolwiek organizacjach studenckich zawsze będą podejrzewane o to, że chcą wyciągnąć z tego jakieś profity. Wynika to wciąż jeszcze z dużej niewiedzy na temat tego, czym zajmuje się samorząd. Z badań, które kiedyś przeprowadzano wynika, że studentów zainteresowanych tym, czym rzeczywiście zajmują się członkowie samorządu na dużych uczelniach, takich jak UJ, jest zaledwie 1-2 procent. Mam nadzieję, że po tych dwóch latach mojej kadencji przynajmniej 10% naszych studentów wie, czym jest samorząd i nie patrzy na niego tylko przez pryzmat stereotypów.

A co dla Ciebie było największym profilem, jaki wyniosłeś z tej działalności?

- Dla mnie takim bonusem było doświadczenie w organizowaniu dużych przedsięwzięć. To świetna szkoła pracy w zespole. Nawiązałem

wiele znajomości i przyjaźni, które, mam nadzieję, będą procentować w przyszłości.

Czyli jest to dla Ciebie kwestia pewnego zabezpieczenia się na przyszłość?

- W pewnym sensie tak. Obecnie mówi się, że dyplom wyższej uczelni, nawet tak prestiżowej jak UJ, znajomość języków obcych i obsługi komputera nie wystarczają, by po studiach znaleźć dobrą pracę. W tym wypadku procentuje praca w organizacjach studenckich.

Czy nie sądzisz, że ostatnie pół roku przepychanek wewnątrzsamorządowych porządnie nadszarpnęły to, co usiłowaliście wypracować wcześniej?

- Jeśli tak, to stało się to za przyczyną mediów studenckich, które pewne rzeczy rozdmuchały do rozmiarów afery. Ale rzeczywiście nadchodzące wybory nasiliły nieco nieprzyjemne politykierstwo niektórych samorządowców.

Co takiego jest w stanowisku przewodniczącego, że niektórzy z taką determinacją dążą do jego osiągnięcia?

- Też chciałbym to wiedzieć. Może dlatego, że te osoby chcą o czymś decydować, jest to spełnienie ich prywatnych ambicji.

Największa porażka i największy sukces?

- Największym zwycięstwem jest to, co udało nam się wspólnie wypracować. Także to, że tak wielu studentów udało nam się zainteresować naszą działalnością. Odzyskaliśmy też dobre imię samorządu u władz uczelni oraz poza Krakowem. Za największą porażkę zaś uważam to, że nie potrafiłmy do końca kadencji dotrwać w tym składzie, w jakim zaczynaliśmy.

Jak odniesiesz się do zarzutów twoich oponentów o uzależnieniu niektórych członków samorządu od Fundacji „Bratniak”?

- Zawsze podkreślałem i będę nadal podkreślał, że sprawne funkcjonowanie samorządu wymaga współpracy nie tylko z Fundacją, ale także z wszystkimi innymi organizacjami studenckimi. Każdy następny samorząd powinien współpracować z Fundacją „Bratniak”. Osobiście uważam, że nie ma tu żadnego uzależnienia poszczególnych członków od „Bratniaka”, a takie głosy świadczą o tym, że niektórzy nie rozumieją roli samorządu na uczelni. Z jednej strony samorząd pomaga Fundacji w realizowaniu jej celów jak np. podnoszenie standardu akademików (centrale telefoniczne, internet, remonty), z drugiej strony „Bratniak” wspiera nasze przedsięwzięcia. Gdybyśmy, zamiast współpracować, walczyli ze sobą, to straciliby na tym przede wszystkim studenci.

Kogo widziałbyś jako swojego następcę?

- Jest parę osób, które mają już doświadczenie w działalności samorządowej i potrafią zjednać sobie ludzi.

Jakieś nazwiska?

- Gdyby to ode mnie zależało, byłby to Maciej Miś z IV roku pedagogiki.

Jak widzisz swoją przyszłość?

- Przede wszystkim chciałbym jak najszybciej skończyć studia. Oprócz tego zostałem wybrany na stanowisko dyrektora w CK „Rotunda” i na tym obszarze chcę się przez najbliższe lata realizować.

Czy jest coś, co chciałbyś przekazać czytelnikom „WUJ-a”?

- Chciałbym im życzyć, by okres studiów spędzili bardzo radośnie. Niech nie tylko korzystają z wszelkich uciech życia studenckiego, ale też aktywnie włączają się w jego tworzenie. A najlepiej poprzez pracę w samorządzie!

Rozmawiała Izabela Podpłomyk

XERO w KLUBIE „POD PRZEWIAZKĄ”
UL. BYDGOSKA 19 C

A4 10 gr.
powyżej 100 stron bindowanie gratis

Format A3 A4,
ksero na folii, kalce,
bindowanie, termobindowanie,
oprawa prac magisterskich,
wizytówki, pieczątki,
druk offsetowy, ploter tnący,
banery, reklamy świetlne.

zapraszamy
pon.-p. 10-18, 17-21



Można by powiedzieć, że anarchizmów jest tyle, ilu anarchistów. Wśród anarchistów zaś spotkać można nawet i siedemdziesięciolatków. W znakomitej większości są to jednak ludzie młodzi, a zwłaszcza studenci... Czy istnieje zatem coś, co sprawia, iż właśnie na uczelni anarchizm - cokolwiek by się za tą nazwą kryło - znajduje sobie najgorętszych zwolenników?

ANARCHIŚCI

GNIAZDO OS

Uniwersytet w każdym rozwiniętym społeczeństwie zajmuje miejsce szczególne. To właśnie tutaj rodzą się nowe wynalazki, doktryny polityczne, filozoficzne systemy. Ilekroć potrzebna jest „opinia fachowca”, media proszą o wyjaśnienie któregoś z uznanych naukowców. Uniwersytet wychowuje całe narody, ale czy potrafi wychować sam siebie? O tym, że student jest istotą niepokorną, przekonał się już niejeden przedstawiciel władz, nie tylko zresztą akademickich. Równie szacowne, co odrapane uczelniane mury wyznaczają granicę świata, w którym przychodzi nam spędzać sporą część życia, świata będącego „kuźnią” tych nie do końca jeszcze zsocjalizowanych umysłów. Kontrkultura ludzi młodych znajduje tutaj szczególnie korzystne warunki dla swojej vegetacji, aby jednak w pełni zasłużyć na to miano, musi jeszcze dokonać samookreślenia - a jakże by inaczej - poprzez bunt.

LUDZIE I ANARCHIŚCI

Światopoglądowy wachlarz anarchistów jest niezwykle szeroki. Na rozmaitych demonstracjach, „Kontrbalach”, pikietach Urzędu Skarbowego, prawie zawsze spotkać można te same osoby. Pytam je: Czym jest dla Ciebie anarchizm?, Jak rozumiesz anarchię? Każdy odpowiada co innego. Im kto bardziej „wyrobiony” filozoficznie, tym odpowiedź jest dłuższa. Zdarzają się z drugiej strony krótkie i treściwe: *pasją, zabawą, happeningiem*. Otóż i to... Wiele by można mówić o jakiejś



Kontr-bal anarchistów pod pomnikiem Mickiewicza (fot. Tomsia)

wspólnej wszystkim anarchistom podstawie doświadczenia rzeczywistości, tym co zasługuje jednak na nieco dokładniejszy ogląd, jest pewien „nastrój” przebijający z ostatniego cytowanego stwierdzenia. Czymże jest ów anarchistyczny „happening”? Formą zabicia czasu, wygłupem, a może czymś jeszcze innym? Nie bez znaczenia, że

należący do starszego pokolenia animatorzy ruchu anarchistycznego są osobami wywodzącymi się często ze środowiska „Brulionu”. Charakterystycznym kształtem anarchistycznego buntu przeciw (albo wobec) rzeczywistości jest odniesienie się do niej jako do czegoś, co absurdalne. Świat widziany oczami anarchisty jest światem pełnym bezsensu i rażącej niesprawiedliwości. Widok ten nieciekawo burzyć musi i burzy młodą krew, do tego stopnia, iż niektórzy skłonni są postulować rozwiązania radykalne.

RESTRYKCJE

Próżno szukać drugiego oblicza kontrkultury, które tak niechętnie byłoby wszelkiej władzy, jak to demonstrowane nam przez anarchizm. Podobnie jak trudno oczekiwać od anarchistów, aby nie protestowali przeciw władzy, tak i nie można spodziewać po władzy, aby tolerowała ugrupowanie jej nieuznające. Zetknięcie się tych dwóch rzeczywistości często niestety rodzi przemoc. Nie zawsze jest to naturalnie przemoc fizyczna. Dobrze ilustruje ten problem wypowiedź Marka Kurzyńca: *Niewiele mamy tym ludziom do zaoferowania, no chyba poza tym, że nie dostaną stypendium, akademika, że ich wyrzucą z uczelni*. Po każdym takim starciu obie strony oddają się namiętności liczenia strat - anarchiści wezwani na kolegium, zaś, reszta świata - ciężkich pieniędzy, jakie musi wydać choćby na to, aby opłacić policyjną obstawę.

Hubert Bożek



W tym roku minęło 20 lat od zamachu na życie Jana Pawła II. Po tamtym tragicznym wydarzeniu z pamiętnego dnia 13 maja, ok. 300 tys. ludzi w białych strojach zgromadziło się na Rynku Głównym w Krakowie. Manifestowali swą solidarność z walczącym o życie papieżem.

VI Chrześcijańskie Dni Żaka - Zło dobrem zwyciężaj

Na pamiątkę ocalenia papieża Jana Pawła II, w dniach 11-20 maja obchodzone były w Krakowie VI Chrześcijańskie Dni Żaka. To doroczne święto młodych zostało zorganizowane przez studentów z kilkunastu duszpasterstw akademickich Krakowa w celu promowania dobra we współczesnym świecie. Było adresowane do wszystkich młodych ludzi. *Chcemy odpowiadać na potrzeby młodych ludzi, szukających odpowiedzi na podstawowe pytania egzystencjalne* – mówił ks. Piotr Iwanek, archidiecezalny duszpasterz akademicki.

W te dni będzie prowadzona na szeroką skalę ewangelizacja, ale nie zabraknie także zabawy i radości – dodawał. W ramach VI ChDŻ odbył się po raz pierwszy Ogólnopolski Festiwal Akademickiej Twórczości Chrześcijańskiej, którego inicjatorem była Bratnia Pomoc Akademicka św. Jana z Kęt „Cantanium”. Festiwal rozpoczął się 11 maja na Błoniach przy Kamieniu Papieskim. Tam wspólnie zaśpiewały schole akademickie uczestniczące w przeglądzie.

Nazajutrz od rana w kapitularku Ojców Dominikanów odbywały się warsztaty muzyczne, zaś po południu w kościele Misjonarzy na Miasteczku Studenckim trwał przegląd tychże scholi. Pierwsze miejsce zajęła schola Duszpasterstwa Akademickiego przy kolegiacie św. Anny w Krakowie. Wieczorem studenci urządzili wielkie grillowanie pod gołym niebem.

BIAŁY MARSZ

Najważniejszym dniem VI CHDŻ był 13 maja. Jest to dzień nastawiony na propagowanie wartości, na straż, których stoi Ojciec Święty – zwracał uwagę ks. Piotr Iwanek. Przez cały dzień na trasie nr 8 jeździł tramwaj ewangelizacyjny, w którym prowadzono kwestę na wakacje dla dzieci niepełnosprawnych. Natomiast w Rynku Głównym, na scenie pod Ratuszem można było wysłuchać koncertu „Młodzi z Ojcem

Świętym”. Najpierw rozegrał się finał III Festiwalu Piosenki Wartościowej. Następnie zebrani wysłuchali wszystkich 14 scholi festiwalowych, a także koncertu Doroty Kondraciuk, zespołu OWEYO, Magdy Aniol i gwiazdy wieczoru – Ryszarda Rynkowskiego. Po godzinie 19 rozpoczął się Świetlisty Biały Marsz. Poprowadził go pośród pochodni i ubranych na biało młodych ludzi ks. kard. Franciszek Macharski. Dziś chcecie być razem i ja też chcę być z wami – zapewniał kardynał. Procesja przeszła wokół Rynku do Bazyliki Mariackiej, gdzie została



(Fot. archiwum org.)

odprawiona Msza św. w intencji Jana Pawła II. Na przedzie niesiona była figura Matki Bożej Fatimskiej, której wstawiennictwu Ojciec Święty, jak sam to nieustannie podkreśla, zawdzięcza ocalenie życia.

DLA DUCHA I CIAŁA

Od poniedziałku (14 maja) do czwartku (17 maja) w kolegiacie św. Anny było można indywidualnie bądź w grupie uczestniczyć w adoracji Najświętszego Sakramentu, przystąpić do spowiedzi św., a pod koniec dnia wziąć udział w nabożeństwie majowym i Mszy św. Będziemy się modlić, aby wszystkie nasze inicjatywy wydały dobre owoce – zaznaczał ksiądz Iwanek. 14 maja wieczorem na dziedzińcu Barbakanu melomani wysłuchali koncertu poezji śpiewanej w wykonaniu amatorów. Teksty nagrodzone w konkursie poetyckim prezentowała krakowska aktorka Dorota Segda. Następnego dnia, pomimo słabego wiatru, udało się rozegrać regaty na Wiśle. Na trasie między mostami Grunwaldzkim i Dębnickim w łodziach żaglowych ścigali się ze sobą w istic żółwim tempie duszpasterze akademicki i studenci. Regaty przy totalnej flaucie zakończyły się remisem 1:1. W dniach następnych można było zobaczyć film Krzysztofa Zanussiego „Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą



DOSTĘPNOŚĆ EDUKACJI SZANSĄ DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

– pod takim hasłem rozpoczął się 24 maja II Małopolski Festiwal Niepełnosprawnych. Jednym z organizatorów jest Akademia Górniczo – Hutnicza. W programie festiwalu znalazły się między innymi: Impreza integracyjna pod tytułem „Coś dla ducha, coś dla ciała”, otwarcie wystawy prac twórców niepełnosprawnych w Galerii „Stańczyk”. W ostatnim dniu festiwalu 3 czerwca będzie miała miejsce impreza na dziedzińcu Zamku Żupnego w Wieliczce pt. „Dawne soli warzenie”, na której zostanie zaprezentowany pokaz średniowiecznego wywarzania soli, prezentacje zanikających zawodów: garncarza, kowala, powroźnika, bednarza, turniej poetycki artystów niepełnosprawnych, występ „Halnego Wiatru” – Regionalnego Zespołu Tanecznego Niesłyszących z Zakopanego.

KONKURS NA GRAFIKĘ KOMPUTEROWĄ ROZSTRZYGNIĘTY

Turniej zorganizowany został przez Akademię Sztuk Pięknych i STUDIO 906. Prace należało składać do 24 kwietnia. Pierwszą nagrodę przyznano Barbarze Kufcie za „MARTWA NATURĘ II”, drugą nagrodę odebrała Jurianna Jur za pracę pod tytułem „IMPRESJA”. Trzecia nagroda przypadła Sebastianowi Barabanow za „TE” oraz Wojciechowi Szczekan – „BEZ TYTUŁU”. Praca pod tytułem „NARODZINY” autorstwa Barbary Lech została wyróżniona specjalną nagrodą prezesa ZPAP. Wystawa można oglądać w galerii ZPAP Sukienice (Rynek Główny).

WYSPORTOWANA NAJMILSZA

– W klubie Akademii Górniczo Hutniczej 38 – 10, 5 odbyły się coroczne, juvenaliowe wybory najmilszej studentki Krakowa. Została nią Eliza Jarosz, studentka V roku Akademii Wychowania Fizycznego. Tym samym zakończyło się panowanie Małgorzaty Kafel z Uniwersytetu Jagiellońskiego (bułgarystyka) – naszej ubiegłorocznej Najmilszej Studentki Krakowa. Przekazała ona koronę swojej następczyni. Po ogłoszeniu werdyktu przez Jury, prowadzący imprezę stracił panowanie nad publicznością. Oszałali ze szczęścia studenci AWF wtargnęli na scenę i przejęli ją w swoje władanie.

KONFERENCJA. Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Akademii Pedagogicznej w Krakowie oraz Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach organizują w Krakowie w dniu 4 czerwca 2001 r. ogólnopolską konferencję naukową pt. **EDUKACJA AKADEMICKA NAUCZYCIELI-BIBLIOTEKARZY DLA POTRZEB ZREFORMOWANEJ SZKOŁY.** Obrady będą się odbywały od 10.00 do 17.00 w sali konferencyjnej hotelu Krakowiak; 30-160 Kraków, ul. Armii Krajowej 9. (AC)

Niezapomniane 2 tygodnie w siodle!

01.09. - 14.09.2001 r., 600 zł

Golejów k. Staszowa

Ognisko TKKF
"Przyjaciół Konika"
serdecznie zaprasza.

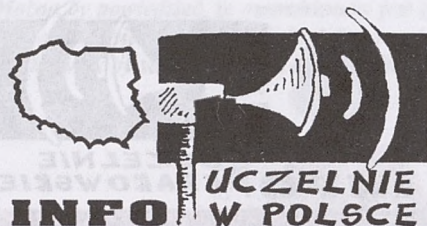
(0-12) 645-46-16,

643-16-80

0-604-077-699

Ilość miejsc ograniczona





UCZELNIE INFO W POLSCE

NOWA USTAWA. Rada Ministrów przyjęła projekt zmian ustawy o szkolnictwie wyższym i wyższych szkołach zawodowych. Skierowała go do Sejmu na tzw. szybką ścieżkę legislacyjną. Projekt przewiduje utworzenie powszechnego systemu akredytacji i oceny jakości kształcenia oraz powołanie Akademickiej Komisji Akredytacyjnej. Wprowadza także poprawę wynagrodzeń pracowników uczelni. Docelowo, zgodnie z założeniami, wynagrodzenie asystenta odpowiadać ma średniej płacy w gospodarce narodowej, a wynagrodzenie profesora 2.75 średnim płacom. Równocześnie ustawa ogranicza swobodę podejmowania przez mianowanych nauczycieli akademickich dodatkowego zatrudnienia lub prowadzenia działalności gospodarczej, uzależniając je od zgody rektora.

PIENIĄDZE DLA UJ. Rząd zdecydował, że jeszcze w tym roku przekaże na rozbudowę Uniwersytetu Jagiellońskiego 54 miliony złotych. Rada Ministrów przekazała już do Sejmu projekt ustawy „O wieloletnim programie budowy kampusu sześćsetlecia Uniwersytetu Jagiellońskiego”. W ciągu dekady rząd wyda 600 milionów złotych na jego budowę.

NOWY UNIwersYTET. Powstanie 1 września 2001 r. z połączenia Politechniki Zielonogórskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Będzie oferował studia na kierunkach humanistycznych, społecznych, przyrodniczych i technicznych. Uniwersytet kształcić będzie ponad 23 tys. studentów i zatrudni w pełnym wymiarze czasu pracy ponad 1000 nauczycieli akademickich, w tym 218 ze stopniem naukowym doktora habilitowanego i 76 profesorów.

PRYWATNE BEZ EGZAMINÓW. Konferencja Rektorów Uczelni Niepaństwowych oraz Konferencja Rektorów Akademickich Niepaństwowych Szkół Polskich poinformowały o uznaniu nowej matury jako gwarantującej przyjęcie na studia wyższe pod warunkiem, że uczelnia nie przekracza swojego limitu miejsc, oraz że kandydat przedstawi zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do studiowania.

POLSKA MECENASEM NARODÓW. Polskie wyższe uczelnie ukończyło już ponad 13 tys. przybyszów ze 100 państw świata. Po otrzymaniu polskiego dyplomu wracają oni do swych rodzinnych krajów, gdzie dzięki zdobytemu wykształceniu stają się często członkami elit politycznych i gospodarczych. W ubiegłym roku akademickim studiowało w Polsce 6025 cudzoziemców, a ponad połowa z nich deklarowała polskie pochodzenie. Ogólnie jednak stanowią oni niecałe 0,5% wszystkich studiujących w naszym kraju. (AS)

9 pociową” i spotkać się z reżyserem w kinie Sztuka. Sala kinowa przewidziana na 270 miejsc była wypełniona do ostatniego fotela. Dodatkowo jeszcze wpuszczono 50 osób, które siedziały na podłodze, a i tak na zewnątrz czekało kilkudziesięciu zawiedzionych studentów, którym nie udało się wejść do środka. Z kolei w studenckim Centrum Kultury „Pod Jaszczurami” odbyła się debata *Okrągły stół o bezrobociu – nauczanie Jana Pawła II a nasza rzeczywistość*. Niestety, na spotkanie nie przybył zaproszony przez organizatorów minister pracy i polityki społecznej, Longin Komorowski. Kinomani zaś spędzili noc z X muzą. W wielkiej sali WAJ – u przy ulicy Kopernika 26 przez całą noc wyświetlano filmy w oryginalnych wersjach językowych, m.in. „Casablankę”, „Lot nad kukułczym gniazdem” czy „Nietykalnych”.

Piknik sportowy

19 maja w ramach pikniku sportowego „W dobrych zawodach wystąpiłem...” na stadionie KS Cracovia rozegrano mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją księży i dziennikarzy. Zwyciężyli dziennikarze, gromiąc dryżnę księży 8:4. Na wszystkich czekało wiele atrakcji w postaci różnych gier i

zabaw. Można było spotkać naszego znakomitego sprintera Marcina Urbasia, który zaprezentował swoją nową fryzurę. Sportowiec ściał swoje charakterystyczne długie włosy. Ostatnim dniem obchodów 20 rocznicy Białego Marszu był 20 maja. W ten dzień podczas imprezy „Młodzi przeciwko przemocy”, na Rynku Głównym zaprezentowały się organizacje podejmujące się różnych inicjatyw charytatywnych. *Chcemy pokazać ludziom konkretne formy pomocy realizowane w codziennym życiu, to jest wiara przekładająca się w praktykę* – podkreślał ksiądz Piotr Iwanek. Następnie w koncercie „Polscy muzycy na Trzecie Tysiąclecie” wystąpili Jacek Dewódzki (były wokalista Dżemu), Jacek Wąsowski z zespołem Chilli My oraz Tomek Kamiński. Jacek Dewódzki specjalnie na tę okazję napisał piosenkę „Zło dobrem zwyciężaj”, która była hymnem VI CHDŻ. Wygłoszony został również Apel Młodych na Nowe Tysiąclecie. Na scenie pod Ratuszem zaśpiewała Paulina Bisztyga i zagrał zespół Lombard. VI CHDŻ zakończyły się wspólnie odśpiewanym starym przebojem Lombardu „Przeżyj to sam”.

Andrzej Gniadek

Wchłaniałem w...

Tak. Nadchodzi pora pożegnań. Ten odcinek „Wchłaniałem w...” jest prawdopodobnie ostatnim, a nawet jeżeli w październiku ukaże się kontynuacja, to kto inny będzie zgłębiał tajniki sztuki kulinarnej. Pora pożegnań upoważnia do dokonania podsumowań i powiedzenia kilku słów prawdy, nawet jeżeli będzie to prawda gorzka. Prawda o czosnku.

JAWNA DYSKRYMINACJA

Zgoda, niech będzie: czosnek nie pachnie jak perfumy Diora czy Masumi. Niektórym oddech czosnkowy może się nie podobać. Ale istnieje przecież prosty sposób, żeby ten mankament zneutralizować. Wystarczy, żeby każdy obywatel zaraz po przebudzeniu wciął jeden ząbek tego szlachetnego warzywa. Zasada, że gdyby wszyscy byli geniuszami, to geniusze by nie istnieli, sprawdza się i w tym przypadku. **NACZOSNKOWANY CZOSNKU NIE CZUJE.**

Niestety, nie oszukujmy się: Kraków to nie jest dobre miejsce do uprawiania konsumpcji czosnku. Za dużo tu inteligentów, ludzi subtelnych i bywałych, wydelikacowanych i przedkładających antybiotyki syntetyczne nad naturalne.

Przez kilka lat prowadziłem podstępne zabiegi, próbując spopularyzować wchłanianie czosnku, chuchałem ni z tego ni z owego w delikatne liczka polonistek i w gęby mecenasów i marchandów chuchałem ostro i odważnie. Wszystko w dobrej wierze i szczytnych celach. I nic. I pogarda tylko

i stres. I tylko pewna para z „Piasta” dobrze rozumie klimat. No i Łuki z Bydgoskiej oczywiście

A potem idzie człowiek ludnymi korytarzami „Piasta” czy „Bydgoskiej” i zastanawia się, dlaczego dawne kandydatki na żonę odwracają niby przypadkiem głowę, dlaczego profesor przerwał ostatnio dyżur przypominając sobie Bardzo Ważną Sprawę i wybiegając w popłochu z pokoju. Pustka i alienacja czosnkowa. Tak sprawa wygląda.

Skoro tak, trzeba zmienić klimat i wyjechać. Podobno są takie kraje na Południu, gdzie konsumpcja czosnku jest zagwarantowana konstytucją. Szkoda ruszać, bo nie zdążę nacieszyć się pasztetową (5,79zł/kg), którą odkryłem niedawno w „Uni-Markecie”. Są jednak priorytety i kwestie podstawowe. A więc – do zobaczenia w miejscu, gdzie czosnku dodają nawet do herbaty miętowej! I niech Anna K. – jedna z nielicznych czytelniczek tej rubryki – konsumuje więcej tego najsmaczniejszego ze wszystkich warzyw!

MOL

Historia NZS-owskiego rozdzielenia jaźni sięga grudnia ubiegłego roku. Na wyjazdowym Walnym Zebraniu Członków w Krynicy w tym samym czasie doszło do wyboru dwóch nowych przewodniczących. Część członków na miejsce ustępującego Witolda Ziobro przeformowała kandydaturę Huberta Kowalskiego, studenta drugiego roku prawa. Pozostali NZS-owcy, których wynajęta firma ochroniarska nie wpuszcila do „pokoju obrad”, wybrali na schodach swojego przewodniczącego – Sławomira Wróbla z III roku historii.

NZS-OWSKA NOC DŁUGICH NOŻY

Mijające pięć miesięcy upłynęły pod znakiem wzajemnych oskarżeń, zapewnień o legalności „jedyne działającego zarządu” i próbach dowiedzenia nieuczciwości i niekompetencji przeciwników. Każda ze stron podkreśla funkcjonowanie tylko jednego, własnego zarządu. Kowalski: *Nie ma czegoś takiego jak dwa zarządy. To my organizujemy pracę w NZS i bierzemy na siebie trud jego funkcjonowania i nikt tego nie jest w stanie podważyć!!! Ten drugi jest wirtualny, w ogóle nie funkcjonuje. Reprezentujące go osoby nie pojawiają się w biurze, co więcej, nie wypełniły zaciągniętych wcześniej zobowiązań.* Wróbel: *Jakie dwa zarządy? Jest jeden NZS, uznany przez władze krajowe.*

Mimo potwierdzenia legalności zarządu Wróbla przez Zarząd Krajowy NZS-u, sytuacja nie jest do końca klarowna. Komplikuje ją fakt, iż NZS UJ, z jednej strony podlegający pod Warszawę, jednocześnie jako jednostka terenowa rządzi się własnymi wewnętrznymi zasadami. Tę podwójną osobowość prawną NZS UJ, pozwalającą na zablokowanie decyzji krajówki, nieustannie podkreślają ludzie Kowalskiego. Przyczyna konfliktu leży jednak głębiej – tajemnicą poliszynela są personalne starcia na linii Wróbel – Kowalski oraz różne spojrzenia na przyszły charakter NZS-u. W efekcie żadna strona nie chce iść na ustępstwa, obstając przy swoich racjach. Sprawę przywództwa w organizacji ostatecznie rozstrzygnąć ma sąd.

NA CUDZE NIE WCHODZĘ

Próby załagodzenia konfliktu, godzącego nie tylko w dobre imię organizacji, szcycącej się dwudziestoletnimi tradycjami, ale i samego Uniwersytetu, podjął rektor prof. Franciszek Ziejka. Zgodnie z zaproponowaną przez niego tzw. „opcją zerową” wszyscy dobrowolnie winni zrezygnować ze swych funkcji, zaś przewodniczący miałby zostać wyłoniony w nowych wyborach. Przeciw takiemu rozwiązaniu zaprotestowali sami

zainteresowani, argumentując, iż rektor nie może aż tak dalece ingerować w wewnętrzne sprawy Stowarzyszenia. Rektor ds. studenckich, prof. Andrzej Chwalba: *W zaistniałej sytuacji Uniwersytet nie jest stroną, która może i powinna cokolwiek narzucać. Może natomiast podjąć próby, mające na celu zażegnanie konfliktu, choć, jak się okazało, środki jakimi dysponujemy, są niewystarczające. Władze uczelni mogą jedynie, czemu zresztą dawały już wielokrotnie wyraz, ubolewać, że doszło do kolizji w organizacji o tak wspaniałym dorobku.* Zapytany o to, którego z kandydatów widziałby na stanowisku, uzasadniając



Byli przewodniczący NZS-u Witold Ziobro na sali sądowej (fot. J. Taran)

konieczność własnej bezstronności, konkluduje: *Każda moja wypowiedź zostałaby potraktowana jako próba wtargnięcia na cudze podwórko. Mogę tylko wyrazić nadzieję, iż zwaśnione środowiska sięgną wreszcie po rozum do głowy i zrozumieją, iż*

muszą wspólnie dojść do pewnych ustaleń. I dodaje: To, że wcześniej znajomi i współpracownicy nie chcą obok siebie usiąść jest wręcz patologiczne.

TWARDE PRAWO, ALE...?

Wygląda na to, że sprawa ustalenia legalności wyboru przewodniczącego nie jest jedyną, z którą przyjdzie zmierzyć się krakowskiemu sądowi. Wróbel: *Stary zarząd (Witolda Ziobro – przyp. red.) próbuje mieszać w wyciągach z rejestru krakowskiego, aczkolwiek wszystkie zaciągane przez nich zobowiązania znajdują się przedziej czy później w sądzie. Jednocześnie podnosi zarzut, iż walne z Krynicy nie zostało rozliczone z prywatnych pieniędzy NZS-u, wypracowanych przez organizację z działalności gospodarczej, jak utrzymuje Kowalski, lecz z finansów przeznaczonych na szkolenia przeciw bezrobociu zorganizowanych pod hasłem „Know-How”. Kowalski replikuje: To oszczerstwo. Jeśli Wróbel ma na to dowody, dlaczego ich nie ujawnia? Powtarza to oszczerstwo od 5 miesięcy, to już stało się nudne.*

Dwa miesiące temu do komisji dyscyplinarnej Wydziału Prawa na wniosek JM Rektora wpłynęła skarga na Huberta Kowalskiego. Do rodziców dwóch osób z konkurencyjnego zarządu wysłano podpisane przez niego listy, w których informowano o sankcjach prawnych grożących za „podszywanie się pod legalnie wybrany zarząd”. Oburzony adresat jednej z przesyłek interweniował u rektora. Kowalski przyznaje, iż to posunięcie było błędem, który więcej się z ich strony nie powtórzy. *Wystosowaliśmy już odpowiednie pismo z przeprosinami – dodaje.*

PO CO KOMU KWARANTANNA?

Na początku maja w Sądzie Apelacyjnym odbyła się rozprawa o legalności zmian wprowadzonych do krakowskiego statutu podczas innego walnego – tym razem sierpnioowego. Zebrani wtedy NZS-owcy wprowadzili nowe kategorie członków Stowarzyszenia, m.in. członka zwyczajnego bez pełnych praw wyborczych, który dopiero po sześciu miesiącach może stać się pełnoprawnym członkiem NZS UJ. *Te zmiany w ogóle nie były przedyskutowane – twierdzi Wróbel – a miały na celu utrzymanie się poszczególnych osób u władzy. W czasie półrocznej kwarantanny można sprawdzić, czy kandydat będzie głosował po myśli władz.* Ostatecznie sąd odrzucił wprowadzone poprawki i uznał nadrzędność statutu warszawskiego.

W całej sprawie spore zdziwienie budził fakt, iż wynajęty przez stronę Kowalskiego radca prawny (którego 24 nazwiska nota bene nie znał ani

Kończąc pierwszą z całego festiwalu rozpraw pomiędzy zwaśnionymi frakcjami NZS, sędzina nie mogła powstrzymać się od ironicznego komentarza. Zapytała, czy we frakcji byłego przewodniczącego Witolda Ziobro działa chociaż jeden student prawa. Po otrzymaniu odpowiedzi twierdzącej (dla przypomnienia – sam Ziobro studiuje na tym kierunku), Wysoki Sąd wysunął wniosek, że czołowa lokata ujętowskiego wydziału prawa w ogólnopolskim rankingu uczelnianym jest nieporozumieniem.

Opinia sędziny, jakkolwiek kąśliwa, ma w sobie sporo racji. Trzeba nie łąda odwagi, żeby uchylać zmiany w statucie, które de facto tworzą dokument nowej organizacji. Trzeba ogromnej pewności siebie, by naginać istniejący statut do swoich partykularnych interesów. Trzeba wreszcie ogromnej ignorancji, by twierdzić, że NZS UJ jest niezależny od struktur krajowych, co panowie Ziobro i Kowalski uparcie czynią. A może to tylko patronat profesora Falandysza i jego prawnej wołyżerki?

Z niecierpliwością oczekujmy na kolejne rozprawy. Gorzkiego śmiechu na pewno będzie co niemiara.

Michał Olszewski



Drogi Przemysławie Dulu!

Twoje wypociny zamieszczone w Piśmie Studentów „WUJ” z kwietnia 2001 zatytułowane zaczepnie „Wiara i Papierosy” to kupa (nie przepraszam) – nonsensów i nieścisłości. Pal licha, że sam tytuł został poprzedzony twoim zdaniem: „Nie ogarniam, nie rozumiem, nie mam zdania”. Jak się nie ma zdania, to się nie zabiera głosu. Chyba, że koniecznie już musisz zaistnieć, a nie masz innego na to sposobu.

„Wszystko zaczęło się od niewinnego neonu z reklamą pewnej marki papierosowej” – relacjonujesz. Jest zaraz ukryta sugestia, że producent tych papierosów był sponsorem koncertu „2 TM 2,3”. Otóż jest to łgarstwo. Naszymi sponsorami nie byli ani producenci papierosów, ani browary. Skoro jednak jesteś taki spóstrzegawczy to dziwne, że nie zauważyłeś, że nad wejściem do „Klubu 38” wisi cały czas reklama piwa zamieszczona w nazwie Klubu – „10,5”. Sam nie palę, bo to głupota, ale piwo wypiję, bo lubię zwłaszcza w dobrym towarzystwie. Dalej napisałeś: „Gorączkowo usiłowałem skleić „Klub 38 – 10,5” z niedzielną rutyną w parafii reprezentowanej przez wzmiankowanego księdza”. Po pierwsze: niczego nie trzeba sklejać (zwłaszcza gorączkowo), bo „Klub 38” jest na terenie parafii, jak i całe Miasteczko, a co do rutyny, to pewnie masz na myśli własną rutynę religijną, co jeszcze wyjdzie. Gdybyś znał moją parafię i gdybyś wiedział, jak ta parafia funkcjonuje, to nigdy byś tego nie napisał. Jednak to, co napisałeś, nawet nie zepsuło mi humoru, bo ja nie reprezentowałem ani nie reprezentuję parafii. Odpowiadam natomiast po części za Duszpasterstwo Akademickie na Miasteczku i

WIARA I PIWO.

za to, co w nim się dzieje, a z tego jestem akurat bardzo dumny. Jeżeli chcesz się dowiedzieć, co jest powodem mojej dumy – to zapraszam do Duszpasterstwa.

Muszę cię jednak pochwalić. Bardzo trafnie zatytułowałeś drugą część swojej wypowiedzi: „Mały kociołek”. Rzeczywiście. Napisałeś bowiem, że „muzyka wspomnianych hardcore’owców (Tymoteusza – p. m.) podobała mi się, ale ich tyrady nie pozwoliły mi się na niej skupić”. Kiedy zajrzysz do słownika wyrazów obcych to przeczytasz, że tyrada to „oracja, długie pompatyczne przemówienie; perora. – fr. tirade ‘tasiemcowate, wyczerpujące omówienie jakiegoś tematu; teatr: długi monolog’”. Chłopie, czy ty naprawdę byłeś na koncercie? Myślisz, że ktoś ci uwierzy, że Lica wygłaszał tyrady na własnym koncercie? Ja wiem, że oni wszyscy uwierzyli Jezusowi i śpiewają o tym na okrągło, mówią o tym wszędzie i wszystkim, ale przecież nie upadli na głowę! Może byłeś na koncercie, ale to nie był „kociołek” – to był kocioł. I dobrze. Może rzeczywiście świat ci się poskleja, bo na razie masz wszystko w kawałkach.

Znowu muszę cię pochwalić. Serio. Napisałeś, że twoje pokolenie urodziło się i wychowało w czasach prostodusznej separacji trzech światów: muzyki-sztuki-buntu, pieniądza i religii. I pocieszę cię – nie tylko ty jesteś schizofrenikiem! Naprawdę. Jesteś w wielkim stadzie. Duchowa schizofrenia pięknie się pleni w chrześcijańskim narodzie, a polega na tym, że do „bozi” idzie się do kościółka, w Boże Narodzenie najlepiej, albo poświęcić jajka na Wielkanoc. Ale nie za dużo tych pobożności. Natomiast na ulicy, na uczelni, w sklepie, na meczu – za cholerę nie dowiesz się, czy ktoś wierzy Bogu czy nie. Demonstrować wiarę na ulicy? A fe! Co za oszołomstwo! Przecież wiara to jest sprawa prywatna! (zagładnij do Trybuny, dawniej: Ludu, to się przekonasz, że tak jest). Nie wypada mówić o wierze, o Bogu, o własnych poglądach religijnych w miejscu publicznym! A modlić

się! Co do miejsc publicznych, jeśli to nie będzie zbyt wielkie umartwienie dla ciebie, to przeczytaj sobie informację zawartą w Dziejach Apostolskich rozdział 17, wiersze od 16 do 34.

Na twoim miejscu bardziej bym się jednak oburzył obecnością Papieża na Tor Vergata koło Rzymu. Co Papież ma do roboty na torze wyścigowym? (Pewnie obstawiał jakieś wyścigi?) Razem z nim było ok. 2 mln młodych chrześcijan. Co oni robili na torze wyścigów konnych? A ilu sponsorów musiało być? No właśnie, sprawa sponsorów. Pisziesz o nich aż w trzech miejscach. Widać, że ta sprawa leży ci na sercu. Ale jeżeli wymienisz mi chociaż jednego, o którym mówiłem, to postawię ci piwo. Nie blefuję. Ktoś jednak zapłacił za to, że wszedłeś na koncert nie płacąc za bilet. Nie sądzisz, że wypada powiedzieć przynajmniej „dziękuję”? Z wiarą to nie ma nic wspólnego. Chodzi o zwykłą kulturę. Były natomiast banery (reklamówki) z patronami medialnymi: „BLUE FM”, „DZIENNIK POLSKI”, „TVP KRAKÓW”. Notabene na koniec ich nie wymienilem, chociaż właściwie powinienem był to zrobić.

Mógłbym się jeszcze ustosunkować do twojego jak najbardziej pozytywnego stosunku do imienia Jezusa, i pisać o tym, jak to Kościół Katolicki, niby to konserwatywny (jaki przewrotny jest ten kler!) mizdrzy się, twoim zdaniem, do młodych, przytykając oczy na piwo, papieroski i brzydkie wyrazy i tym podobnych bzdurach. Ale po co? Martwi mnie jednak, że ty tak tego piwa organicznie nie znosisz. A to przecież taka dobra rzecz! Bo ja sobie myślę tak, że wiara i nawrócenie to nie jest tylko sprawa zmiany moralności. Przede wszystkim chodzi o zmianę mentalności! Jeśli się nawracasz, to idziesz na piwo i dziękujesz Panu Bogu, za to, że są takie dobre rzeczy na świecie (i to ile!). No, chyba że naprawdę nie lubisz piwa. Ale zawsze możesz zaszaleć i kupić sobie Frugo.

Ksiądz bez ramoneski (bo skóra, której używam nie jest ramoneską).

Pochwała niewiedzy

Od bardzo dawna boję się ludzi, którzy wiedzą. Ludzie, którzy wiedzą, śmieją się z tych, którzy nie wiedzą. Dla nich wiedza nie jest brzemieniem lecz przywilejem, troskliwie pielęgnowanym powodem do dumy, z perspektywy którego świat w każdym swoim przejawie jest przejrzysty i podległy trzeźwemu osądowi. Weźmy na przykład taki artykuł zakompleksionego studenta. Czy wiedzący musi się w ogóle fatygować uważną lekturą wypocin, na których wstępie autor przyznaje się, że trudno mu poskładać rzeczywistość w spójną całość? Skoro i tak wiem, co autor „kupy nonsensów” ma na myśli, mogę przeinaczać fakty (o tyradach

pisałem w odniesieniu do supportu; o Tymoteuszu napisałem wyraźnie „muzycy ograniczyli się do muzykowania (...) słowem było fajnie”, więc niech Ksiądz Licę zostawi w spokoju, jako ja go zostawiłem), bezbłędnie dobywać ukryte w tekście sugestie (np. wnioskować, że sugeruję, iż sponsorem 2Tm2,3 jest producent papierosów. Księżu, ja nie muszę niczego sugerować; jakbym chciał, to bym to napisał, takie mamy bowiem czasy, że pisanie tego, co się myśli, nie wymaga nawet odwagi), dowolnie manipulować wymową artykułu (dlaczego Ksiądz nie napisał, że podziękowałem organizatorom za zorganizowanie koncertu, przyznając że

„łatwiej jest dzielić włos na czworo, a dużo trudniej coś samemu zrobić”, no i że uważam, że w ogóle „było fajnie”). Kończmy jednak tę niekompletną wyliczankę, gdyż brak tutaj po temu miejsca, a poza tym wszak dzentelmeni o faktach nie rozmawiają. Proszę jednak, by zainteresowany czytelnik zechciał powrócić do moich wypocin, zanim wyrobi sobie sąd w tej sprawie, no, chyba że i czytelnik po prostu wie.

Rany boskie, ależ Ksiądz upupił mój tekst. Czy tak trudno przekroczyć schemat klerykał – antyklerykał?! Czy każdy, kto nie podziela błogostanu absolutnej aprobaty, musi jawić się Księdzu jako świadomy, bądź nie, fan

Trybuny? Jestem katolikiem, chodzę do spowiedzi, Msza św. bez Komunii to dla mnie Msza zmarnowana (nie znaczy to jednak, że uważam, iż jestem „fajniejszy” od czytelników *Trybuny*). Nie znoszę jednak ideologizacji wiary. Tezę głoszącą, że wiara winna dotyczyć każdej sfery życia chrześcijanina przyjmuję bez zastrzeżeń, ale nie jest dla mnie oczywistym, jak ją przełożyć na kulturę. Granicy między wiarą a ideologią, wspólnotą a stadem nie widzę dostatecznie wyraźnie na płaszczyźnie społecznej. Ktoś powie: lecz oczy, ja powiem: oczy mam zdrowe, ale rzeczywistość w swej złożoności im się wymyka.

Postulat jedności świata sztuki, religii i pieniądza jest szczytny i należy do jego realizacji dążyć (przykładem takiego dążenia był zapewne współorganizowany przez Księdza koncert). Ale przecież nawet Paweł z Tarsu przyznawał, że doświadcza bolesnego pęknięcia, dzielącego pragnienie i jego realizację. Śnimy o całości i dobrze, ale musimy pamiętać, że świat jest nieusuwalnie pęknięty. Wiedza, która syci się jedynie

szczytnymi postulatami, staje się ślepą na stan faktyczny ideologią.

Niech mi Ksiądz wierzy, uczestniczyłem w wielu rekolekcjach, później kilkakrotnie współprowadziłem rekolekcje głosząc katechety. I teraz patrząc wstecz, widząc jak marnie wiara owocuje w moim życiu, zastanawiam się kim byłem: ideologiem czy apostołem? Byłem pęknięty, po części mizdrzyłem się do ludzi, a nie głosiłem Dobrej Nowiny. Zbyt wielka jest przepaść między codzienną praktyką Kościoła a jego modami, manifestacjami, świętami, by nie podważać jego spistości. Owszem, można pójść na koncert, odstąpić swoje na mszy papieskiej etc. Ale biada, jeśli ktoś zechce się rzeczywiście nawrócić. Ktoś taki długo i ostrożnie musi szukać kapłana, przed którym mógłby otworzyć serce, nie poprzestając na infantylnych, anonimowych grzeszkach. Dobrze, że są takie miejsca jak Duszpasterstwo Akademickie na Miasteczku (to nie jest ironia!!!), ale zapewniam, to tylko kropla w morzu potrzeb (nawet w parafii, z której wywodzi

się to duszpasterstwo, można mieć z tym spore problemy).

Aha, i jeszcze jedno: pyta Ksiądz, po co Kościół miałby się mizdrzyć do młodych? Ja mizdrzyłem się, bo chciałem, żeby mnie lubiano, szanowano, no i dla poczucia dobrze spełnionego obowiązku płynącego z przykazania miłości bliźniego, no ale Księdzu owe żalosne pobudki są na pewno obce.

I proszę łaskawie nie zwracać się do mnie per ty. Jest Ksiądz cool gościem, pije Ksiądz piwo, nosi Ksiądz ramoneskę, ale ja nie wyrabiam z tą nowoczesnością, a swoje lata mam i jak ktoś ze mnie kpi, niech to robi przynajmniej per pan. Ojej, przepraszam, nie ramoneskę, tylko jakąś bliżej nieokreśloną skórę, jeśli to takie ważne.

Przemysław Dul

JUVENALIA 2001 - PRÓBA PODSUMOWANIA

Rokrocznie w okolicach juwenaliów wybuchają wśród studentów dyskusje na temat sensowności organizowania tej imprezy. Większość rozmów kończy się na mniej lub bardziej smutnych konkluzjach. Nic się nie dzieje, nuda, kiedyś to były juwenalia, a teraz kicha, komercja i chamstwo.

Jednocześnie ci sami malkontenci i krytykanci nie chcą wziąć spraw w swoje ręce. Tłumaczą się brakiem czasu czy niemożliwymi do pokonania układami. Organizatorzy narzekają na brak jakichkolwiek inicjatyw oddolnych, studenci mają pretensje o brak spontaniczności i nudę. Piłeczka przelatuje wdzięcznie z jednej strony uczelnianego stołu na drugą.

Tegoroczne wydarzenia udowodniły jednak, że juwenalia wcale nie wyglądają tak tragicznie, jak chcieliby to widzieć ich przeciwnicy. Może to wyjątek, może za rok znowu będzie nuda i chamstwo - niewykluczone. Jeżeli jednak ktokolwiek powie, że w juwenalia działo się niewiele, że działo się źle i studenci znowu nie mieli okazji do zabawy, to w żywe oczy nazwę go kłamcą i abnegatem. Wysyp różnorakich imprez był doprawdy imponujący, bawić się mogli biedni i bogaci, katolicy i sataniści, zwolennicy wielkich dyskotek i kameralnych imprez, fani poezji śpiewanej i rockowej... Więcej, bawić się mogli zarówno ci z pieniędzmi, jak i ci biedni - spora część imprez nie wymagała gotówki. Co najważniejsze - były to juwenalia spokojne. Bez chamstwa i wyrzucania telewizorów przez okna. Nikt się nie bił na

Miasteczku. Czyżby monitoring podział tak tonująco na porywczych studentów?

Jasne, że brakowało inicjatyw oddolnych studentów. Zawsze ich brakuje. Chciałbym na przykład obejrzeć jakąś wystawę fotograficzną, na której znalazłyby się zdjęcia wykonane przez nas i o nas. Nie mam czasu, żeby ją zorganizować, ale nie zwałam winy na organizatorów, samorządowców czy rektora. To mój prywatny brak zaangażowania i chęci jest winien, a nie legendarne układy. Większość studentów, świadomie czy nie, stosuje się do podobnych założeń, ograniczając swoją aktywność do przewracania mięsa na ruszcie. Trochę szkoda, ale z drugiej strony pieczone mięso jest bardzo smaczne.

Jedyny przykry incydent dotyczył kwestii, przepraszam za wyrażenie, prestiżowych. Spektakl, jaki pokazali studenci UJ podczas rozpoczęcia juwenaliów na Rynku Głównym, był żenujący. Dobry pomysł historyków, którzy zamierzali stoczyć walkę na scenie, został kompletnie rozbity przez studentów z wydziału zarządzania, którzy, nie wątpię, że w dobrej wierze, za wszelką cenę próbowali zaznaczyć swoją obecność na scenie i udowodnić w niewyszukany sposób wyższość ujetu nad innymi uczelniami. Nic dziwnego, że zostaliśmy wygwizdani.

Nie zmienia to faktu, że tegoroczne juwenalia stały na wysokim poziomie. Ciekawe, czy to przypadek, czy początek trwałej tendencji?

Michał Olszewski

Najtańsze bilety lotnicze dla młodzieży i studentów

159 USD - Amsterdam	Rio de Janeiro - 636 USD
212 USD - Ateny	Atlanta - 329 USD
159 USD - Bruksela	Boston, Chicago - 318 USD
212 USD - Dublin	Detroit - 329 USD
191 USD - Frankfurt	Los Angeles - 371 USD
191 USD - Genewa	Miami - 350 USD
212 USD - Helsinki	Montreal - 361 USD
234 USD - Istambuł	New York - 318 USD
191 USD - Kopenhaga	San Francisco - 371 USD
191 USD - Londyn	Toronto - 361 USD
212 USD - Madryt	Washington - 318 USD
213 USD - Mediolan	Bangkok - 509 USD
212 USD - Oslo	Hong Kong - 530 USD
212 USD - Rzym	Delhi - 530 USD
212 USD - Sztokholm	Seul - 530 USD
287 USD - Tel Aviv	Singapore - 573 USD
478 USD - Meksyk	Sao Paulo - 658 USD
658 USD - Buenos Aires	Sydney - 933 USD
499 USD - Cancun	Tokyo - 573 USD
509 USD - Hawana	Johannesburg - 636 USD

Rezerwacja hoteli
dla młodzieży i studentów na całym świecie

STA TRAVEL

**SONATA
TRAVEL**
Przedstawiciel STA TRAVEL

31-014 Kraków, ul. św. Tomasza 4

tel./fax: (012) 429 51 65, 429 52 65, 429 52 81

www.sonatatravel.com.pl

e-mail: krakow@sonatatravel.com.pl

Ceny biletów rocznych, zwracalnych (z wyjątkiem opl. skarbowej), z możliwością zmian terminów i trasy podróży, ceny netto, nie zawierają podatków i opłat lotniskowych.

Tanie bilety może kupować młodzież do 26 roku życia oraz studenci, którzy nie ukończyli 35 lat.

Do zakupu upoważniają karty: ISIC, YOUTH STA, EURO 26, G0'25

TARANEM GO!

Czerwiec to miesiąc pożegnań. Wyjeżdżamy na wakacje, kończymy szkołę – pożegnania z panią od polskiego, z koleżankami, kolegami. Tak się złożyło, że czerwcowy numer „WUJ-a” też jest w pewnym sensie numerem pożegnalnym. W ciężkiej, czosnkowej atmosferze odchodzi „Wchłaniałem w...”. Koniec też nadszedł na moją rubrykę. I świeć jej panie!

O CZYM BY TU NIE NAPISAĆ!

Właściwie powinno być o juwenaliach – że były udane, że ciekawsze i mądrzejsze niż rok temu, że taka dobra zabawa była. Ale w tym temacie mnie już kolega Olszewski ubiegł, a ponadto, skoro już znaczące w kraju medium cytuję moje zdanie, że juwenalia nie są potrzebne, to nie będę teraz zachwalał i cieszył się, że jednak są! Na polemizowanie z samym sobą jeszcze niestety mnie nie stać.

Powinno też być o wyborach do Samorządu Studentów UJ na najbliższą, dwuletnią kadencję. Jakiś komentarz zgryźliwy koniecznie by się przydał. Ale też chyba nic z tego, bo choć wyniki są już od dawna znane, to i tak każde z głównych stronnictw twierdzi, że to właśnie ich kandydaci zdobyli więcej głosów na poszczególnych wydziałach. Rację ma Mateusz Szytma, który w ostatnim „Plus Ratio” napisał, że tak naprawdę to nic nie jest pewne. Nowym przewodniczącym zostać może zarówno, dziś niezwykle pewny swojego zwycięstwa, Superstudent UJ Maciek Miś, jak i promowany ostatnio jakby nieco słabiej Piotr Apollo, który – wbrew temu, co twierdzą niektórzy – wcale nie planuje pełnego wycofania się z działalności w samorządzie. W podziemnych kuluarach Collegium Novum wspomina się też o kandydaturze Grzegorza Daniłowicza – nie wiadomo jednak, czy to tylko plotka czy fakt, gdyż ponoć Daniłowicz nie ma nawet poparcia, które pozwoliłoby mu na wejście do Uczelnianej Rady Samorządu Studentów. No to kto? Ja mam swoją żelazną kandydaturę. Witold Ziobro – ma już dużą wprawę, doświadczenie, był przecież (a może dalej jest?) przewodniczącym NZS. A że nie startował w wyborach i nie będzie członkiem URSS? To nie problem – przecież ma dookoła siebie tylu wspaniałych, sprytnych prawników, którzy na pewno znaleźliby jakiś kruczek, pozwalający zostać mu przewodniczącym SS UJ. Jakby się postarali,

to może nawet udałoby się załatwić mu tę funkcję dożywotnio. A później już tylko dziedziczyć tron. Dobra – koniec głupich żartów. Prawdę poznamy dopiero na czerwcowym posiedzeniu URSS-u, która wybierze przewodniczącego Samorządu już w czerwcu. Tak więc, póki nic pewnego nie wiadomo, to o wyborach do Samorządu cisza. Nie będę też pisał o czymś, co niektórzy nazywają „knajackim zjawiskiem” a co po prostu jest kolejnym dowodem odwiecznej prawdy, że najwięcej można zarobić na ludzkiej głupocie i marzeniach. Zbierają się mędrcy (na ten przykład w „Rotundzie”), naukowcy, studentki psychologii i dyskutują nad programem telewizyjnym, którego nazwy nie wymienię. Wynik tej dyskusji jest taki jak setek innych przeprowadzonych na ten temat – żaden. Jak napisała „Gazeta Wyborcza” – wielkie gadanie.

Mógłbym też napisać o „Cierpieniach felietonisty” – niezwykle pouczającym artykule, zamieszczonym w majowym numerze „Plus Ratio”. Ale mi się nie chce. Bo z matematyki jestem słaby – a na pewno już nie potrafię obliczać procentów z ironii i szyderstwa. Filmów Monthy-Pythona nie lubię, więc nie wiem czy „otaczająca nas smutna rzeczywistość” ma taki charakter jak ta przedstawiona w powyższych dziełach filmowych. Pióra ani długopisu angielskiej marki też nie posiadam – a poza tym – ani mi nie jest źle, ani nie jestem sam, ani nie uważam, że rodzaj ludzki to *banda oddzielonych kreatur* – owszem, zdarzają się tacy – zwłaszcza na stadionach, w urzędach i redakcjach różnych gazet, mniej lub bardziej poważnych. Nie będę o tym wszystkim pisał, a kolega Cierpiący niech zostanie poetą, jak mu tak strasznie źle. Przy takim ciężarze bolesci egzystencjalnych Nobel murowany. Dobrze Łukaszku – oddychaj spokojnie... Ja wiem, że to trochę nie na miejscu tak w czerwcu zaczepiać, bo okazji

do odpowiedzi nie będzie aż do października. I dlatego właśnie na ten temat nic pisać nie będę.

Na koniec jeszcze jedna sprawa, o której napisać już koniecznie trzeba. Zaledwie dwa miesiące temu, wspólnymi siłami lokalowo-finansowo-personalnymi DKF Rotunda, Samorząd Studentów UJ i Pismo Studentów „WUJ” rozpoczęło akcję „Student w kinie”. Cała sprawa jest prosta: pokazujesz legitymację studencką i możesz kupić karnet DKF w cenie 18 złotych, upoważniający do wejścia na sześć filmów. Kalkulacja jest oczywista: jeden film = 3 złote. I wszystko byłoby jak najbardziej w porządku, gdyby nie fakt, że pojawiły się kanale jakieś wredne, które wspomniane karnety sprzedają za cenę 30 złotych. Kupującemu i tak się opłaca, bo wychodzi 5 złotych za film. Uprawiając ten – nie bójmy się ostrych słów – złodziejski proceder, owi naciągacze niweczą czyjąś zupełnie bezinteresowną pracę i zaangażowanie. Zarabiając na każdym karnecie 12 złotych, wystawiają równocześnie fakturę za swoje sumienie. 12 złotych? Nie jest to cena zbyt wygórowana.

I to by było na tyle. Tych, których ucieszy zniknięcie mojej rubryki, serdecznie pozdrawiam. Szczególnie gorąco pozdrawiam rzeczniczkę prasowego Samorządu Studentów UJ – Piotra Uruskiego, który niedawno w prywatnej rozmowie obiecał mi jakieś nowe skandale do opisania. Przez cały czas istnienia tej rubryki był jej gorącym wielbicielem i jednym z najwierniejszych czytelników. Niejednokrotnie też wspomagał mnie (może nawet nie do końca świadomie) dostarczając wielu ciekawych pomysłów. Szkoda tylko, że nie zawsze wynikały one z działalności, jaką rzecznik prasowy prowadzić powinien. Trzymaj się Piotrek!

TARAN

URAL SUBPOLARNY '99 – DZIENNIK Z PODRÓŻY(fragmenty)

24.08.(sobota)

Docieramy do stacji docelowej, dochodzi godzina dziesiąta. Inta wita nas deszczem i stadami komarów. Zmoknięci wpadamy do poczekalni dworcowej. Razem z Krzysztofem i Markiem wyruszam do miasta szukać jakiegoś środka transportu w góry. Po

kilku godzinach poszukiwań znajdujemy właściwego człowieka i właściwy pojazd do wybranej przez nas trasy. Wracamy na dworzec po resztę grupy, wjeżdżając na parking olbrzymią ciężarówką Ural.

Pakujemy plecaki, razem z Andrzejem zajmuję miejsce w szoferce obok

kierowcy – Kostii. Rozpoczyna się ośmiogodzinny rajd w kierunku gór. Pierwsza, druga i trzecia rzeka przez którą przejeżdżamy budzą sensację. Z czasem staje się to normalnością a momentami jedziemy korytem rzeki. Ural zostawia za sobą wzburzoną wodę. Dochodzimy do wniosku, że

14 Camel Trophy nie równa się z naszą wyprawą. Przedzieramy się przez takie bagna i głębokie koryta rzek, przez jakie nie przejechałby żaden samochód terenowy. Na niektórych odcinkach kierowca włącza napęd na trzy osie. Woda wlewa się do szoferki. Po paru godzinach przebijamy się do drogi wiodącej przez tajgę. Nieznacznie przyspieszamy, ale gór nadal nie widać. Mija chyba szósta godzina jazdy, Ural pnie się w górę. Nagle urywa się tajga, wjeżdżamy na wzniesienie. Odczuwam gwałtowny ścisk „w dołku” i ogarniające mnie wzruszenie. Proszę kierowcę, żeby się zatrzymał, patrzę na Andrzeja, czuję że oczy mi wilgotnieją. Na horyzoncie widać góry, wysokie ciemne zbocza i odcinające się od nich plamy śniegu. Ludzie „na pace” ciężarówki krzyczą i się śmieją. Wyskakujemy z samochodu i robimy pierwsze zdjęcia. Przytłacza nas olbrzymia przestrzeń wokół. Po chwili pokrzykują na mnie, trzeba wracać do ciężarówki. Każdy chciałby być już w górach. Ural pnie się na przełęcz. Pojawiają się pierwsze gołoborza porośnięte przez żółtozielone porosty. Rozglądamy się wokół, ciesząc z każdego nowego widoku.

25.07.(niedziela)

Pierwszy poranek w górach. Na samą myśl o czekających na zewnątrz komarach nie chce się wychodzić z namiotu. Pragnienie zobaczenia gór w słońcu pomaga nam się przełamać. Nacieramy się różnymi specyfikami i wyskakujemy na mokrą trawę. Gotujemy wiadro płatków owsianych z bakaliami. Maciek wskakuje do strumienia. Jest gorąco, Kris wrzuca do ognia swój sweter. Nawiasem mówiąc wielokrotnie wspominał ten fakt, gdy szczękając z zimna zębami tulili się do siebie w namiocie.

Pogoda i widoczność są doskonałe. Zakładamy plecaki, wyciągamy aparaty fotograficzne i zaczynamy wędrówkę przez przesiąkniętą wodą mchy i trawy. We wspaniałych humorach „trzaskamy” zdjęcia na wszystkie strony. Po kilku kilometrach dostrzegamy duże obozowisko nad jeziorem. Podchodzimy na około 30 metrów, zdejmujemy plecaki i stajemy niezdecydowani. W obozie poruszenie, widzimy jeden wielki namiot i liczne drewniane sanie załadowane skórami reniferów. Zakładam teleobiektyw i „z pewną nieśmiałością” robię zdjęcia obozowiska hodowców reniferów. Nagle w naszą stronę rusza grupa kobiet w kolorowych chustach i gromada dzieci. Padają pierwsze pozdrowienia, pytania skąd przyjechaliśmy, i ku naszemu zaskoczeniu, zaproszenie do jurty. Mieszka w niej kilka rodzin, nasze zdumienie wywołuje stojący w

centralnym miejscu portret Lenina. Dzielimy się z dziećmi słodyczami, robimy zdjęcia reniferów, po czym opuszczamy obozowisko.

30.07.(piątek)

Dzisiaj pokonaliśmy najdłuższy z dotychczasowych odcinków. Przez lasy i bagna dochodzimy do podnóża góry o charakterystycznym postrzępionym szczycie. To Manaraga. Chce mi się płakać ze zmęczenia, plecak cięży jak worek cementu. Z ulgą rzucam go w trawę. Przemoczeni, trzęsący się z zimna, robimy obóz. Suszymy ubrania przy ognisku, wylewamy z butów wodę. Wyjątkowo cieszą nas płomienie i gorące menażki. Komarów już nie wyciągam z jedzenia, staram się nie zwracać na nie uwagi.

3.08.(wtorek)

Rozbicie obozu okazało się dobrym pomysłem. Przez noc spadła woda w strumieniu i jego przejście nie stanowiło już takiego problemu. Rano do obozu przyszło trzech rosyjskich turystów, którzy pomogli określić nasze położenie na mapie. Wymiana adresów, kilka wspólnych fotek i ruszamy dalej. Drugi dzień sierpnia zapisał się w naszej pamięci jako pogoń za Krisem, który odłączył się od grupy. Udało nam się odnaleźć jego ślady w wysokiej trawie i szliśmy jego tropem. Kris starał się dotrzeć do charakterystycznego punktu – dużej rzeki przecinającej dolinę. Goniąc go zboczyliśmy z naszego szlaku, ale dopisało nam szczęście, trafiliśmy do chaty poszukiwaczy złota. Rozwiesiliśmy pod dachem przemoczone rzeczy i zaczęliśmy gotować na piecu. Andrzej z Markiem dotarli po śladach do Krisa i noc spędziliśmy już w komplecie.

4.08.(środa)

W planie mamy dotarcie do kolejnej chaty. Do pokonania mamy jednak największą z dotychczasowych rzek. Na termometrze cztery stopnie powyżej zera. Pada deszcz. Wracamy do szlaku i dochodzimy do rzeki. Miejsce przeprawy nie wygląda zbyt zachęcająco. Kris jako pierwszy wchodzi do rzeki, ja za nim. Woda sięga nam do kolan, małymi krokami dochodzimy do środka koryta. Coraz trudniej jest nam utrzymać równowagę. Stanęliśmy na środku rzeki po pas w wodzie i patrzymy na siebie (reszta grupy przygląda się naszym poczynaniom z brzegu). Mam nadzieję, że Kris nie widzi przerażenia w moich oczach, on sam przechodzi kryzys. Nie wiemy, czy iść dalej, czy wracać do brzegu. Podajemy sobie ręce i to okazuje się zbawiennym pomysłem. Po paru krokach czuję, że plecak już mam w wodzie, brniemy jednak dalej. Nurt staje się

coraz słabszy i docieramy na drugi brzeg. Oglądamy się teraz za siebie, z drugiego brzegu widzimy wyciągnięte w górę kciuki. Przetarliśmy trasę, teraz kolej na resztę. Nie możemy przekrzyczeć huku rzeki, więc pokazujemy im, by wzięli się za ręce. Wszyscy docierają na drugi brzeg. Emocje mijają i marzymy teraz o chacie z piecem, więc staramy się do niej dotrzeć jak najprędzej. Po kilku godzinach jesteśmy na miejscu.

7.08.(sobota)

Tego poranka pogoda była wyśmienita. Według Marka za pięć godzin marszu powinniśmy byli dojść do Kożymia. Po drodze, na ostatniej (jak nam się wydawało) przełęczy w jeziorze urządziliśmy sobie zbiorową kąpiel. Yeti pozacinała sobie nogi podczas „depilacji”. Odświeżeni, zjedliśmy porcję kaszy i udaliśmy się w dalszą drogę. Po dwóch godzinach spotkaliśmy rosyjskich hydrogeologów. Po ich informacjach opadły nam ręce – do Kożymia jeszcze czterdzieści pięć kilometrów. Rozdzieliliśmy ostatnie porcje jedzenia, a tu jeszcze w perspektywie dwa dni marszu. Zaciśniliśmy zęby i z minami potępieńców ruszyliśmy w drogę. Czulem w nogach, jak „łykaliśmy” kolejne kilometry. Słońce zbliżało się ku zachodowi, gdy doszliśmy do rzeki Durnaja. Kolejny raz uśmiecha się do nas szczęście – nad rzeką obóz mają studenci geologii z Workuty. Po krótkich pertraktacjach udaje mi się od nich kupić jedzenia, w tym trzy reklamówki sucharów. Nie fatygowaliśmy się, by odejść od ich obozu, z miejsca przystąpiliśmy do konsumpcji. Z każdym „wchłoniętym” sucharem nasze humory stawały się coraz lepsze. Tego dnia przebyliśmy trzydzieści cztery kilometry. Przejście rzeki na zakończenie dnia nie było już niczym szczególnym. Nikt z nas nie miał problemów z zaśnięciem.

Za pośrednictwem „WUJ-a” pragnę podziękować firmie **Akland** z Krakowa za pomoc sprzętową, bluzy polarowe bardzo nam się przydały.

W wyprawie udział wzięli studenci geologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w składzie: Anna Wróbel, „Yeti”, Joanna Krajewska, Krzysztof Starzec, Marek Łodziński, Maciej Bałys, Krzysztof Kuberski „Kris”, Andrzej Forma, Piotr Menducki i

Rozmowa z kwiaciarką z Miasteczka Studenckiego.

"Nie mam sumienia oszukać..."

Panuje ogólne przekonanie, że młodzież jest zła. Czy według Pani to prawda?

Nieprawda. Możliwe, że trochę, ale do mnie się bardzo grzecznie odnoszą. Wtedy tylko, kiedy było to ich święto (juwenalia – przyp. AC) to trochę rozrabiali, ale każdy jeden przyszedł, grzecznie wziął jednego kwiatka, jeszcze mnie w rękę pocałował. Ja nie mam nic do nich.

-Proszę bardzo, konwalijki, różę.

-W jakiej cenie różę?

-Dwa złote. Bardzo ładne, duże. Ile dać, wszystkie?

-Jedną. Niestety jedną.

-Proszę sobie wybrać.

-Dziękuję ślicznie

Ma pani stałych klientów?

Nie mam takich, każdy jeden po jednej różę. Jak czasem... Tak, jak dzisiaj to w ogóle. Jak mają pieniądze to kupią, jak nie mają, to nie kupią. Nie mają – to trudno.

Długo pani sprzedaje kwiatki na miasteczku?

Nie, jakieś pięć lat.

-Dzień dobry, konwalie poproszę.

-Konwalijki, proszę bardzo, dwa złote,

-Ślicznie dziękuję

Czy otrzymuje pani jakieś większe zamówienia?

Nie ma większych. Bidne takie są. Jakby taka ładniejsza była róża, taka droższa, to też nie kupią. Takie za dwadzieścia złotych, dziesięć złotych to nie – nikt nie kupi. A jak kto poprosi, jak mu brakuje parę groszy, to za złotówkę, złoty pięćdziesiąt, też sprzedam. Kto jest bogaty, to idzie do kwiaciarni. Jego

stać, aby kupić droższą różę, przybrać. Taki akademik to kupi dziewczynie samego kwiatka. Kto nie ma pieniędzy, to nie kupi takiej za 5 zł, kupi taką za złotówkę. Ale ruch się robi, jak pani siedzi obok mnie... Więcej ich kupuje. Ja teraz już na rencie jestem. Czy oni tańczą, czy śpiewają, to mi w ogóle nie przeszkadza. Ja ich szanuję bardzo. Ja ich wszystkich lubię.

Pochodzi pani z Krakowa?

Z Krakowa, tutejsza jestem.

Czy myśli pani, że studenci się zmienili?

Inni byli dawniej?

Ja dawniej to się nie zajmowałam sprzedawaniem, bo miałam pracę, dom, obowiązki, ale ja według swoich wnuków wszystkich traktuję. Cóż mogę żądać od nich... że on tam wypije, coś powie brzydkiego... gdyby był trzeźwy, to by tak się nie zachowywał, przez niego to piwo mówi. Jest mi ich bardzo żal, bo nieraz taki idzie, kupi sobie wękę lub bułkę je, żal mi go. Gdyby mnie poprosił, że brakuje do bułki, to bym mu dała.

Częściej kupują mężczyźni czy kobiety?

Mężczyźni i kobiety, widzi pani, godzinę siedzę. Po jednej, po jednej – nie ma dużego ruchu.

To są z pani działki kwiaty?

Nie, to nie moje.

Może pani powiedzieć, ile ma pani lat?

Ja, aniółku? Osiemnaście niedługo będzie! Za dwa lata kończę osiemdziesiąt lat. Tak żartuję, że kończę osiemnaście lat. Cieszę się. Mam dzieci, siedem wnuków. Zadowolona jestem. Żeby tylko było zdrowie.



-Proszę bardzo, różę

-dwa złote, śliczne,

-dziękuję ślicznie.

Gdzie pani wcześniej pracowała?

Pracowałam w "Metalowcu". Ja nie byłam kształcona. Normalnie 7 lat podstawówki, spawanie elektrycznie. A teraz sprzedaje kwiatki i pomagam dzieciom.

Ma pani bardzo ładne kwiaty i długo się trzymają.

Ja się staram, aby świeże przynieść, bo ja nie mam sumienia kogoś oszukać.

Dziękuję pani bardzo i życzę powodzenia.

Rozmawiała Agnieszka Cynarska

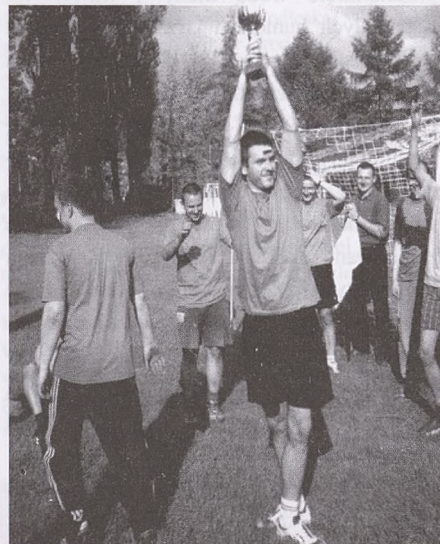
Juwenalia kojarzą się obecnie z komercją, na której część obrotowych studentów robi pieniądze. Stale te same pomysły, powtarzające się zespoły i tak dalej i tak samo. O tym, że można spędzić czas inaczej, przekonali się mieszkańcy „Piasta” oraz uczestnicy nowej imprezy o dźwięcznej nazwie

PIASTONALIA

Już od sobotniego ranka (19 maja) Piotr Wyleżół, zastępca przewodniczącego Rady Mieszkańców „Piast”, aranżował wnętrze piastowskiej kawiarni do nowej roli – studenckiej imprezowni. Po południu studenci mieszkający w „Piastcie”, w odróżnieniu od swoich AGH-owskich sąsiadów, nie zabijali kaca po piątkowej imprezie. O godzinie 16-tej rozpoczął się międzynarodowy mecz Polska-Reszta Świata o Puchar „Piasta” zwany Piastonalia CUP. Dzięki Bogu i sprawnej ofensywie wygrali Polacy. Na wszelki wypadek, by zapobiec konfliktom międzynarodowym, wieczorem rozpoczęła się w kawiarni „Piasta” zasadnicza część imprezy, która miała w nasz narodowy sposób załagodzić wszelkie animozje. Były pyszne kielbaski, świeży Żywiec w promocji i młode

piersi pod koszulką na deser (rozmiar: sportowa dwójeczka). Przy świetnym koncercie grupy „Latające Talerze” rozpoczął się wybór prawdziwej miss mokrego podkoszulka. Zaznaczam, prawdziwej, gdyż dwóch panów próbowało odebrać sławnej już w „Piastcie” Natalii palmę pierwszeństwa. Konkursów z cennymi nagrodami było tyle, że nie starczyłoby „WUJ-a” na wymienienie wszystkich. Ciekawostką na pewno stanowiła jedna z nagród zakładu fryzjerskiego w DS. „Piast” na darmowe zgolenie głowy. Problem żaden, gdyby nie fakt, że zwyciężcą okazała się dziewczyna. Goście imprezy, kierownictwo kawiarni i sama Rada Mieszkańców byli na tyle zadowoleni, że powtórka w przyszłym roku wydaje się być pewna.

GiT



Radość ze zdobytego pucharu (fot. P. Wyleżół)

Ładne konwalijki proszę... taniutko (fot. J. Taran)

Nowoczesny wystrój wnętrz, kawiarnia i oddzielna sala do zabawy, tanie piwo i ciekawy program – na początku maja wyremontowany klub „Żaczek” rozpoczął swoją działalność.

DLA WSZYSTKICH I KAŻDEGO!

Pomysły organizatorów wyglądają imponująco. Naszym podstawowym założeniem jest maksymalna różnorodność programu. Chcemy połączyć tradycję z nowoczesnością i prezentować wszystko, czym zainteresowani są studenci – wyjaśnia Marta Smagacz, odpowiedzialna za artystyczną stronę działalności klubu.



W każdy dzień Klub „Żaczek” proponuje inny rodzaj rozrywek. Poniedziałek przeznaczony został na poezję śpiewaną (raz w miesiącu rolę konferansjera będzie pełnił Piotr Bołtroczyk), wtorkowy wieczór powinien stanowić gratkę dla miłośników podróży, którzy będą mieli okazję spotkania ze znanym podróżnikiem – Jerzym Krasickim. Środa to dzień folkowy, czwartek – jazzowy, piątek i sobota upłyną pod znakiem dyskotek, a niedzielne południa staną się areną, miejmy nadzieję, że gorących, dyskusji studentów z politykami.

Kawiarnia ma również w zamierzeniu organizatorów umożliwić spotkania młodych literatów.

PRAWNICY JUŻ CZEKAJĄ

Chcemy, by „Żaczek” był klubem otwartym i dlatego oczekujemy na wszelkie propozycje ze strony studentów – zapewniał na specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej Grzegorz Murzański, prezes zarządu Fundacji „Bratniaka” zarządzającego klubem. Organizatorzy zamierzają skupić w klubie różnorakie grupy twórcze istniejące na uniwersytecie. Zachęcają również do wynajmowania sali na pojedyncze imprezy. To idealne miejsce na konferencje, spotkania naukowe czy „połówki”, prawnicy już zwrócili się z pomysłem zorganizowania imprezy pod nazwą „rok trzeci żegna rok piąty” – wylicza prezes.

WERYFIKACJA ABSOLWENTÓW

Grzegorz Murzański zapowiedział, że do klubu wpuszczani będą jedynie studenci, pracownicy nauki lub absolwenci, nie zapowiedział jednak, w jaki sposób będzie dokonywana weryfikacja absolwentów. – Chcemy się skupić na studentach, nie jesteśmy zainteresowani dresiarzami czy licealistami. Od października planujemy wprowadzenie imiennych kart klubowych i zainstalowanie specjalnej bramki przy drzwiach. Na razie ochroniarze będą sprawdzać legitymacje studenckie – informował prezes.

Michał Olszewski

Z NIEBIESKIEGO NA KONIEC ŚWIATA

Przez dwa majowe tygodnie studenci akademika „Żaczek” mieli utrudniony kontakt ze światem. Z automatów telefonicznych zainstalowanych w hallu można było dzwonić jedynie na numery miejskie. Zablokowane zostały połączenia międzymiastowe i z sieciami komórkowymi. – Zazwyczaj nie stosujemy odpowiedzialności zbiorowej, w tym wypadku jednak musieliśmy zareagować – usprawiedliwia się Zdzisław Golenia, dyrektor firmy „Publitel”, nadzorującej działanie krakowskich automatów wrzutowych. – Tolerujemy pewien margines oszustw, ale w „Żaczku” został on znacznie przekroczony – twierdzi.

NOWY NUMER

Golenia przyznaje, że od niedawna wzrosła ilość oszustw, nie chce jednak podać przyczyn ani sum, jakie traci krakowska telekomunikacja. Znacznie rozmowniejsi są natomiast studenci, regularnie korzystający z publicznych automatów. – Sprawa jest prosta, wymyślono nowy kant, całkowicie darmowy – wyjaśniał Przemek, mieszkaniec „Żaczka” – Sposobu nie zdradzę, powiem tylko tyle, że bez telefonu komórkowego się nie uda.

Problem jest na tyle poważny, że „Publitel” gwałtownie wymienia niebieskie automaty wrzutowe na nowocześniejsze – srebrne i chipowe, lepiej zabezpieczone przed włamaniami.

SREBRNY NIE DZIAŁA

W akademiku „Piast” zainstalowano już nowe automaty. – Ochrona została zobowiązana do reagowania, jeżeli ktoś zachowuje się podejrzanie albo telefonuje zbyt długo – mówi Grzegorz Murzański, prezes zarządzającej akademikami fundacji „Bratniak”. Jednak i tu



pojawiają się amatorzy darmowych rozmów. Jeden z naszych reporterów stał w kolejce do automatu za dwoma delikwentami, którzy próbowali dzwonić używając nowej metody oszustwa. Srebrny okazał się jednak dobrze zabezpieczony. Nie działa, skurkowaniec. Idziemy szukać niebieskiego – powiedział wyraźnie rozżalony złodziej do kolegi.

NA KARAIBY CZY ANTYLE

Trochę to niesprawiedliwe, że akurat na nas padło. Różni ludzie tu przychodzą, w dzień sporo dresów z miasta się przewija – narzekał Przemek. Pewnie ktoś zadzwonił na Karaiby czy Antyle i stąd ta afera – podejrzewał. Zdajemy sobie sprawę, że uczciwi studenci stanowią większość i mogli czuć rozgoryczenie – przyznaje Golenia. Musieli jednak uzbroić się w cierpliwość i poczekać. Ze srebrnymi automatami na pewno nie będzie problemów – obiecuje.

Michał Olszewski

Siedem rzeczy, których nie lubię w kinie

1. JEDZENIE POP-CORN'U

Chrupanie prażonej kukurydzy, czyli pop-corn'u, przy okazji oglądania czegośkolwiek - jeden z wielu głupich zwyczajów, który przywędrował do nas z USA. Nie wiem jak Amerykanie, ale ja, jak dotąd, dawałem sobie doskonale radę z dotraniem do końca filmu bez wypychania do ust setek styropianopodobnych kuleczek. Ponadto zapach smażonego (i niekoniecznie świeżego) tłuszczu, jaki atakuje nozdrza tuż po wejściu do kina, przyprawia mnie o mdłości. Na szczęście odkryłem pewną zależność: jakość (ambitność) i pora projekcji filmu jest odwrotnie proporcjonalna do ilości popcornmanów na sali, zawsze to jakaś pociecha.

2. PSYKANIA I SZELESTY

O ile pop-corn śmierdzi, o tyle jest bezgłówny w konsumpcji, czego nie można powiedzieć o chipsach, wafelkach, landrynkach, które mają to do siebie, iż z reguły opakowane są w szeleszczące folijki. Charakterystyczne „szszpszcz” może nam towarzyszyć przez cały czas oglądania filmu, chyba że ciasteczka skończą się wcześniej lub delikwenta do reszty zemdli. Drugim specyficznym dźwiękiem, który towarzyszy nam od momentu zgaszenia światła, jest przeciągłe „psst”. Odgłos taki wydaje gaz, z radością wydostający się z puszkii pepsii. W przypadkach beznadziejnych przeciągłe psykanie jest zapowiedzią spontanicznego, acz równie przeciągłego siorbania.

3. CMOKI

Nie od dziś wiadomo, że bywalcy kin dzielą

się na tych, którzy przyszli na film i na tych, którzy przyszli tylko do kina. Ci drudzy zabierają ze sobą obowiązkowo osobnika (osobniczkę) płci przeciwnej, z zamiarem wykorzystania do niecných celów (na ogół za wiedzą i przyzwoleniem ofiary) panujących tam egipskich ciemności. Nie jestem bynajmniej purytaninem, ale poirytowanie moje budzi fakt, iż na ekranie oprócz znanych i lubianych twarzy pojawiają się nagle dwa czarne profile, ciągle zderzające się ze sobą (albo już zlepięne).

4. CHICHOT IDIOTKI

Kiedy wszyscy już się najedzą i zaczną skupiać uwagę na fabule, na prawdziwych miłośników kina czeka kolejna ciężka próba. Przenikliwie, wibrujące, przyprawiające o ciarki i raniące membrany „chiiiiiiiiiiiiiiiiii”. Może zaatakować cię znienacka, z boku, z przodu lub (co jest najgorsze) tuż zza twoich pleców. Istnieją różnego rodzaju chichoty. Mogą rozlegać się nie wiadomo z jakiego powodu, w środku zwykłej sceny przerywając głuchą ciszę (przypadek kliniczny i nieuleczalny). Mogą też być spóźnioną reakcją na ogólną salwę śmiechu - w tym przypadku autorka chichotu właśnie zrozumiała gag lub po prostu uznała, że zachichotać powinna - w myśl przysłowia: „jeśli wejdiesz między wrony...”.

5. „TEKSTY” IDIOTY

Jak to zwykle bywa, nieszczęścia chodzą parami. Nasza chichocząca przyjaciółka „uzbrojona” jest zwykle w krótko ostrzyżony, szerokobarczysty i bezszyjny przedmiot - głównie ze względu na punkt trzeci.

Przedmiot ów wydaje od czasu do czasu również dźwięki składające się czasem w wyrazy, a nawet pełne zdania. Są to na ogół zdania oznajmujące i to oznajmujące fakty powszechnie zauważalne szerokiej widowni np. „ale go wałnął”, albo „niezła z niej d...”, choć zdarzają się też zdania pytające, a wręcz retoryczne, np. „ty - widziałeś, jak go wałnął?”.

6. KOMÓRKA

Każdy z nas ma parę milionów komórek, jednak najważniejsza jest ta z przyciskami i antenką, za pomocą której możemy porozumieć się z naszymi przyjaciółmi - również wyposażonymi w taki przyrząd. Niestety, coraz częściej radosne dzwonki rozlegają się kinach, właśnie w momencie gdy główny bohater mówi, „że ją kocha”, a główna bohaterka zawisa na subienicy. W beznadziejnych przypadkach po urwanym dzwonku rozlega się sceniczny szep - „halo! No, wiesz, właśnie jestem w kinie...”.

7. DIALOGI I WIERCENIE

Nie chodzi tu bynajmniej o kwestie wypowiedane przez bohaterów, ani tym bardziej tzw. subtitles, a raczej o swobodne niczym nieskrępowane rozmowy towarzyskie, toczące się na tematy różne, w żadnym wypadku nie związane z właśnie oglądanym filmem. Można dzięki temu zapoznać się z zawiłościami życia towarzyskiego bliżej nieznanym nam osób, tudzież dowiedzieć się, gdzie i za ile można kupić kieckę, którą nosi ta panienka przed tobą.

Piotr Gębalski

Od Maneta do Gauguina. Impresjoniści i postimpresjoniści.

Do Krakowa zawitała słynna kolekcja dzieł impresjonistów i postimpresjonistów z Musee D'Orsay w Paryżu. Obrazy i rzeźby były już wcześniej prezentowane na wystawie w Warszawie i Poznaniu, gdzie obejrzało je ponad 350 tys. ludzi. Dzieła wybitnych francuskich artystów można oglądać do 4 lipca 2001 r. w Muzeum Narodowym.

Wieża Eiffla w Krakowie

Na wystawie można zobaczyć 45 dzieł najwybitniejszych artystów, m.in. Claude'a Moneta, Paula Gauguina, Edgarda Degas, Vincenta van Gogha, Camille'a Pissarra, Auguste'a Renoira, Paula Cezanne'a, Henri de Toulouse-Lautreca. Ich obrazy warte są nierzadko kilkadziesiąt milionów dolarów.

Sztuka francuskich impresjonistów i postimpresjonistów w końcu XIX i w I poł. XX wieku nie cieszyła się dużym zainteresowaniem polskich kolekcjonerów. Wynikało to stąd, że Polska znajdowała się wówczas pod panowaniem trzech zaborców, istniała więc naturalna konieczność zachowania własnego dziedzictwa narodowego i kulturalnego. Taka sytuacja była przyczyną braku zainteresowania sztuką innych państw. Inteligencja, oświecone ziemianstwo i zamożna burżuazja kolekcjonowali chętniej sztukę polską uznawaną za „ostoję” polskości i symbol

naszej duchowej niezawisłości. Dlatego też dzisiaj malarstwo impresjonistów nie jest obecne w naszych muzeach i zbiorach prywatnych. Warto więc zobaczyć bardzo obecnie popularną wśród polskiej publiczności sztukę francuskich malarzy czterech ostatnich dekad XIX i początku XX wieku. Pozwoli to na pewno uporządkować narosłe wokół tej sztuki przesady i stereotypy.

Na czas trwania wystawy przed Gmachem Głównym Muzeum Narodowego ustawiony został wielki namiot o powierzchni 900 m kwadratowych i wysokości 11,5 m. Namiot służy jako miejsce dla oczekujących na rozpoczęcie zwiedzania. Jego wystrój nawiązuje bezpośrednio do tematu wystawy. Odtworzono w nim autentyczne paryskie pejzaże, w tym Place du Tertre i Montmartre. Zrekonstruowano frontowe ściany budynków i szylby, co pozwala czuć się widzom jak w Paryżu. W tym przyjemnym miejscu

urządzono kawiarnię. Można tutaj także obejrzyć film o impresjonistach lub nabyć pamiątki związane z wystawą. W pobliżu namiotu ustawione są makiety wieży Eiffla i Łuku Triumfalnego.

Prezentowana ekspozycja została wzbogacona o pokaz 25 grafik i rysunków wykonanych przez tych sławnych mistrzów, ale przechowywanych w zbiorach polskich. Wystawie będzie również towarzyszyć Festiwal Filmów o Sztuce, który odbędzie się w dniach 2-11 czerwca 2001 r. w kinie Rotunda. W ramach Festiwalu zostanie zaprezentowanych 11 filmów.

Wystawa jest czynna we wszystkie dni tygodnia. W poniedziałek w godzinach 12.00 - 20.00, natomiast od wtorku do niedzieli między 10.00 - 20.00. Bilet normalny kosztuje 13 zł, ulgowy 7 zł.

Andrzej Gniadek

W dniach 18 - 20 maja krakowski teatr „Scena STU” gościł trzecią edycję festiwalu teatrów studenckich „PROSCENIUM”. Impreza zorganizowana została przez NZS, Teatr Psychodelii Absolutnej i Teatr Abisalny, a honorowy patronat nad nią objął rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Franciszek Ziejka. Przez trzy dni mieliśmy sposobność podziwiać oryginalne i często nader śmiało wizje młodych twórców.

TEATR POSZUKUJĄCY

W ramach festiwalu zaprezentowano trzynaście spektakli konkursowych w wykonaniu nieprofesjonalnych grup aktorskich z całego kraju. Grano zarówno utwory stare jak i nowe - te należące do klasyki (Homer, Beckett, Lorca, Słowacki), ale i równie często opierające się na autorskim scenariuszu zespołu. Na uwagę zasłużyła również premiera „Kartoteki” Tadeusza Różewicza w wersji baletowej, poza konkursem przedstawiona przez Teatr Psychodelii Absolutnej. Pośród wielkiego bogactwa form i środków wyrazu dawała się dostrzec tendencja zmierzająca do zaangażowania widza w ongiś zastrzeżoną dla aktora realność spektaklu. Mimo pewnych oporów, z jakimi spotkało się to przedsięwzięcie ze strony widowni, artystom na ogół udawało się w ten sposób więcej zyskać aniżeli stracić. Wygląda więc na to, że współczesny młody teatr z powodzeniem przejmując tę interaktywną formułę, która na dobre zdążyła się już zadomowić w sztuce współczesnej. Obrazu dopełnia fakt coraz częstszych i ściślejszych związków pomiędzy nim a sztukami plastycznymi z jednej, i muzyką z drugiej strony.

IMPREZY TOWARZYSZĄCE

Wspomniane związki można było prześledzić na przykładzie kilku imprez, jakie towarzyszyły festiwalowi. I tak w „Krzyštoforach” miała miejsce projekcja filmów wideo poświęconych twórczości Tadeusza Kantora pod hasłem: „Opakować Sztukę”. W pubie „LOKATOR” odbył się wernisaż wystawy fotografii Piotra Kalińskiego „Cisza”. Przez rynek przemaszerał korowód teatralny „Szarlataneria” połączony z odczytaniem

manifestów artystycznych. Dwie kolejne noce (sobotnia i niedzielna) dzięki tak zwanym „wydarzeniom parateatralnym”, oraz bankietowi „abisalno - psychodelicznemu” wypełnione były szaloną zabawą w duchu Witkacego. Pod szyldem festiwalu zaprezentowano także twórczość młodych dramaturgów („Drama off - Jednoaktówki Niesłynne”). Dr Marek Dębowski z foyer teatru „STU” wygłosił ponadto wykład zatytułowany „Wędrujący teatr Moliera - transpozycje, transformacje”, zaś na zakończenie festiwalu w bardzo „teatralnym” stylu zagrali panowie z „The Cracow Klezmer Band”.

NAGRODY

Jury pod przewodnictwem Jacka Popiela, rektora krakowskiej PWST, zdecydowało o przyznaniu dwóch równorzędnych nagród głównych. Pierwszą z nich otrzymał „Teatr Abisalny” z Krakowa za spektakl „Bezgrzeszne Lata” według K. Makuszyńskiego i tekstów własnych. Drugie i trzecie miejsce zajęły odpowiednio krakowska „Scena Tańca Współczesnego” („Zanim spadnie ostatni liść”, choreografia: Anita Podkowa - Brańka) i „Teatr Brama” z Goleniowa („Zapiski oficera Armii Czerwonej” według Sergiusza Piaseckiego, adaptacja i reżyseria: Daniel Jacewicz). Doceniono w ten sposób dążenie młodych twórców do nadania teatrowi nowej jakości, a zatem do jego aktualizacji w czasach niezbyt sztuce przychylnych. Swoistej nagrody doczekali się również organizatorzy festiwalu. Za taką nagrodę można bowiem, jak sądzę, uznać spore zainteresowanie, jakie wzbudziło „PROSCENIUM”.

Hubert Bożek

Jeżeli rzeczywiście ramy XX wieku wyznacza z jednej strony wybuch I wojny światowej, a z drugiej upadek komunizmu, to odchodząca na karty historii epoka składa się nie tylko z dwóch wielkich wojen i jednej zimnej, ale cała została naznaczona piętnem totalitaryzmu – nazistowskiego i komunistycznego. Właśnie świadomość trudnych do opisanego olbrzymich tragedii i spustoszeń dokonywanych w imieniu różnych ideologii psuje dobre samopoczucie człowiekowi nowego milenium.

ZNIEWOLONY ŚWIAT

Tymi słowami redaktorzy książki zatytułowanej „Współczesne oblicza totalitaryzmów” wprowadzają czytelnika w nastrój rozważań nad minionym wiekiem. Warto zwrócić uwagę na tę pozycję z kilku powodów. Publikacja została wydana przez Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Fundację Rozwoju Samorządności i Prasy Lokalnej i stanowi zbiór prac z ogólnopolskiej konferencji

studentów politologii, poświęconej współczesnym obliczom totalitaryzmów. Autorami są studenci III, IV roku politologii i historii (Anna Rychły, Janusz Mierzwa, Marcin Pilarowski, Dominik Bartmański, Rafał Olszowski). Problem totalitaryzmu jako systemu władzy, pewnych zachowań jak i też ukrytych tendencji zmierzających w ostateczności do zniewolenia wolnych i suwerennych społeczeństw, rozpatrywany jest w publikacji Koła Nauk Politycznych 20

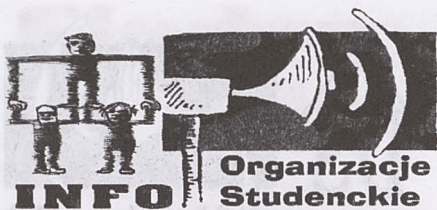


V DNI „NAWOJKI” I „ŻACZKA” – powoli stają się tradycją. W tym roku rozpoczęły się pod koniec maja i potrwały do trzeciego czerwca. Z roku na rok daje się zauważyć coraz ciekawszy program tej imprezy. W tym roku organizatorzy zaplanowali występy kabaretów „Dragal” i „Ani Mru Mru” na dziedzińcu „Żaczka”. Obchody dni najstarszych akademików naszej uczelni otworzy „Nawojkowy Wariat – Rajd”. Święto zostanie zakończone przez występ kabaretu mieszkańców „Nawojki”, który przedstawi program „Fakty autentyczne – czyli kilka scen z życia Nawojki”. Dla mieszkańców świętujących akademików imprezy są bezpłatne.

KABEL W PIĄSCIE – Okablowanie akademika „Piast” siecią internetową – telefoniczną dobiega końca. Prace, jak się okazało, były mniej uciążliwe dla mieszkańców, niż się tego obawiano. Następnym etapem będzie przyłączenie prywatnych komputerów mieszkańców do sieci i uruchomienie jej, ale to prawdopodobnie nastąpi już po wakacjach. W związku z uruchomieniem sieci nie przewiduje się dodatkowych opłat za korzystanie z Internetu. Natomiast prawdopodobnie wzrośnie opłata za miejsce w akademiku, równo dla wszystkich mieszkańców, bez względu na to, czy korzystać będą z sieci.

FORTECA „ŻACZEK” – ponownie zaostrożono kontrolę osób odwiedzających mieszkańców „Żaczka”. Wynika to z faktu nasilenia kradzieży oraz przypadku molestowania seksualnego pod prysznicem w „Nowym Żaczku”. Administracja akademika i Rada Mieszkańców po raz kolejny apelują o roztropność i zachowanie środków bezpieczeństwa (zamykanie drzwi pokoi!!!). Pamiętaj – przeczny zawsze zabezpieczony.

BLOKADA TELEFONICZNA – po wcześniejszym zablokowaniu automatów telefonicznych w „Żaczku” teraz kolej przyszła na „Piast”. Blokada założona jest przez Telekomunikację Polską, jako kara za ciągłe kradzieże impulsów. Zadziwiające jest jednak to, że w „Piastie” kradzieże nasiliły się od momentu zainstalowania automatów na karty czipowe, które niemalże przez cały czas są nieczynne, a ponoć są one wyjątkowo odporne na złodziei. Podobnie jest z automatami na karty magnetyczne, tak zwanymi „srebrnymi” – one również zostały zablokowane. Kradzieży impulsów w większości dokonują osoby spoza akademika a ich działalność, niestety, uderza w studentów. (jw)



POROZUMIENIE Z SYMFEROPOLEM
Koło Naukowe Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego weszło w porozumienie z Uniwersyteciem z Symferopola (Krym-Ukraina), czego efektem będzie zorganizowana w dniach 22-30 maja w Krakowie konferencja naukowa z udziałem studentów historii z Symferopola. W jej programie, obok referatów o tematyce związanej ze stosunkami polsko-ukraińskimi, przewidziano zwiedzanie Tarnowa, Niedzicy, Wieliczki, Zakopanego, Nowego Wiślicza, Nowego Sącza, Pienin oraz najważniejszych zabytków Krakowa. Dzięki tej konferencji w dniach 17-30 września 2001 roku, na zasadzie wymiany studentów między uczelniami, odbędzie się rewizyta: studenci historii UJ pojadą na Krym. W tym czasie, obok wygłaszania referatów, przewidziano zwiedzanie Bakczysaraju, Eupatorii, Symferopola i innych zabytków tej odległej dosyć krainy.

LWOWSKA WYPRAWA AKADEMICKA
Bratnia Pomoc Akademicka zaprasza na „Lwowską Wyprawę Akademicką”, która odbędzie się w dniach 24 czerwca 2001 roku - 5 lipca. W trakcie wyjazdu dojdzie do spotkania z Ojcem Świętym, z którego udziałem przewidziane jest zdarzenie szczególne - uczczenie pamięci pomordowanych podczas II wojny światowej w Charkowie i Lwowie pracowników Nauki Polskiej. Trasa wyprawy ponadto obejmuje: Lwów, Krzemieniec, Kijów, Charków, Humań i Kamieniec Podolski. Koszt wynosi 380 złotych (w tym także część wyżywienia), przy czym do końca maja 2001 roku należy uiścić 100 złotych zaliczki. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 0 601 47 77 62. Także pod tym numerem telefonu można zgłaszać swój udział w wyprawie.

ZIEMIE DAWNEGO IMPERIUM OSMAŃSKIEGO
Koło Naukowe Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego organizuje objazd po ziemiach dawnego imperium osmańskiego. Odbędzie się on w dniach 15-29 sierpnia. W programie przewidziano dotarcie do Rumunii, Bułgarii, Turcji i Ukrainy, a ściślej do Transylwanii, Wołoszczyzny, Rumelii, Tracji, Stambułu, Dobruży, Mołdawii, Bukowiny, Besarabii oraz na Podole. Koszt objazdu wynosi 950 złotych. Suma ta obejmuje przejazdy autobusem (5300 km), noclegi, ubezpieczenie polskie i ukraińskie, bilety wstępów do muzeów (oprócz Turcji) oraz wizę turecką. Wyżywienie - we własnym zakresie. Wszelkich informacji udziela i niezbędne zapisy prowadzi Michał Jurecki.

(MB)

19^{ty} w kontekście czasu minionego, jak i też pewnych współczesnych symptomów tego zbrodniczego systemu.

CZERWONE I BRUNATNE

Pierwsze rozdziały mają charakter historyczno - psychologiczny. Przedstawiają stosunek najważniejszych obozów politycznych IIRP do kwestii komunizmu i faszyzmu. Wprowadzają czytelnika w mroczny i bezwzględny świat aparatu bezpieczeństwa III Rzeszy, ukazując jego genezę i ewolucję. Do ciekawszych pozycji należy zaliczyć pracę Anny Rychły, która w oryginalny sposób przedstawia psychologiczne podłoże totalitaryzmów. W przystępny sposób autorka prezentuje czytelnikowi proces zniewolenia duchowego i mentalnego jednostek, jak i całych społeczeństw. Jednoznacznie możemy stwierdzić, że był to system, który niestety stał się integralną częścią całego XX wieku. Afirmował kult siły, niczym nieograniczonego państwa, którego istota została wyniesiona na ołtarze i podniesiona do rangi absolutu, nowej wiary. Jednocześnie totalitaryzm i to zarówno w wersji brunatnej jak i czerwonej, przyczynił się do upadku kulturowego, duchowego czy intelektualnego wielu społeczeństw, eliminując z życia to, co najwartościowsze i odwiecznie związane z

kulturą, historią danych państw, a w zamian oferując pospólstwo, demagogię i prawną, jak i społeczną akceptację dla przemocy i niesprawiedliwości. Wróg obiektywny lub zwany „wrogiem obiektywizowanym” miał cementować społeczeństwa w walce z przeciwnikiem rasowym, klasowym czy ideologicznym, najniższe instynkty ludzkie uzyskiwały akceptację władzy, która poprzez swój aparat propagandowo-prawny czyniła z nich cnoty nowych społeczeństw.

ZATRWAŻAJĄCO REALNE

W drugiej części pozycji autorzy odwołują się do współczesnych zagadnień totalitaryzmów. Czy dziś możemy mówić o pewnych aspektach i odmianach totalitaryzmu? We współczesnym świecie nikt już nie czyni politycznego oręza z idei, walki klas, różnic rasowych czy absolutyzacji państwa. Politycy, którzy odwołują się do powyższych idei tworzą tzw. plankton polityczny i (całe szczęście) nie posiadają większego wpływu na rzeczywistość. Jednak czy możemy jednoznacznie stwierdzić, że ten niebezpieczny i na wskroś demagogiczny system został pogrzebany na wieki wieków pod gruzami muru berlińskiego?

A.U.P.

Pismo folkowe „Gadki z Chatki”

Pismo folkowe „Gadki z Chatki” powstało pięć lat temu z inicjatywy Orkiestry św. Mikołaja - zespołu folkowego, a zarazem środowiska studenckiego zajmującego się działaniami inspirowanymi kulturą ludową. Dotychczas ukazało się 31 numerów pisma. „Gadki” to jedno z niewielu pism zajmujących się zjawiskiem folku, rozwijającym się w Polsce od kilkunastu lat. Początkowo „Gadki z Chatki” były jedynie środowiskowym biuletynem i dopiero później przekształciły się w czasopismo o zasięgu ogólnopolskim. Pismo ukazuje się pod patronatem Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie.

Pismo traktować należy jako odpowiedź na rosnące zainteresowanie ludowymi korzeniami kultury. Zajmuje się popularyzacją rodzimej tradycji na tle tradycji kultur świata, muzyki ludowej i inspirowanej folklorem. Za priorytet przyjmuje wielostronność tekstów, interdyscyplinarność, sąsiedztwo materiałów łatwych i popularnych (np. relacji z festiwali) z publikacjami teoretycznymi z dziedziny etnografii. Charakter pisma umożliwia przekrojową prezentację muzyki, kultury i sztuki współczesnej inspirowanej folklorem wraz z jej kontekstem.

Na „Gadki z Chatki” składają się: wywiady z muzykami, artykuły, felietony, informacje o wydarzeniach i relacje z imprez, recenzje wydawnictw (płyty, kaset, książek), felietony, oraz ogłoszenia i reklamy firm związanych z folkem. Od lat śledzimy losy festiwali folkowych - Mikołajków Folkowych w Lublinie, Folk Fiasty w Ząbkowicach Śląskich, Folk Fest w Krotoszynie, „Nowej Tradycji”

organizowanej w Warszawie przez Polskie Radio. Pismo stara się poruszać aktualne i kontrowersyjne tematy np. temat komercjalizacji rynku folkowego i praw autorskich. Materiały autorskie przygotowywane są głównie przez młodych dziennikarzy, ale można też znaleźć wypowiedzi autorytetów w dziedzinie kultury - np. prof. Anny Czekanowskiej (muzykologia UW), prof. Jerzego Bartmińskiego (polonistyka UMCS), Krzysztofa Cwizewicza (muzykologa z Goldsmith's College, Londyn), Jacka Podsiadły („Brulion”), Marii Pomianowskiej (muzyk), Marii Baliszewskiej (Radiowe Centrum Kultury Ludowej).

W najnowszym, trzydziestym pierwszym numerze „Gadek”, znajdziemy między innymi wywiad z profesorem Janem Adamowskim na temat wielkanocnych tradycji, relację zespołu Matragona z planu filmowego Quo Vadis, sprawozdania z koncertów, recenzje ostatnio wydanych płyt oraz zaproszenia na letnie festiwale i konkursy folkowe.

„Gadki z Chatki” są dostępne w prenumeracie „Ruch”; w sieci EMPIK-ów i salonów „Ruch” w całym kraju oraz bezpośrednio u wydawcy. W Krakowie „Gadki” można również kupić w sklepie „Ebola” ul. Floriańska 13.

Adres redakcji:

ACK UMCS „Chatka Żaka” Orkiestra św. Mikołaja ul. Radziszewskiego 16
20-031 Lublin tel/fax: 081/53-332-01 w. 114
fax: 081/53-336-69, 537-51-02
e-mail: mikolaje@klio.umcs.lublin.pl
<http://www.mikolaje.lublin.pl>

Jak co roku mieszkańcy akademików przy Bydgoskiej dali pokaz swych organizacyjnych umiejętności. Przy wydatnej pomocy kierownika Rysia i państwa Koconiów, właścicieli restauracji „Eden” rozegrali szóstą edycję piłkarskiego turnieju „Bydgoska CUP”.

PUCHAR CIĄGLE NA BYDGOSKIEJ

W tym roku turniej wypadł w czasie juvenaliowego szaleństwa. Dodało to tylko większego splendoru i widowni aktorom bojów na asfaltowym San Siro. A były one arcyciekawe. Już czwartkowe

losowanie grup przypisało niektórym uczestników o drzenie nóg - tak bowiem odbierano trafienie do grupy A, w której rozstawiono mistrzów sprzed roku - zespół Boca UJ's (trzykrotni zdobywcy Bydgoskiej). Oprócz niego w tej grupie śmierci znalazły się następujące drużyny: Widzieliśmy Stringi Marty (mieszkańcy D.S. „Nawojka”), Demolition Men i Brony Leppera. Znacznie nudniejsza była grupa B - obok wicemistrzów AD 2000 -

Chodzących Kopulatorów (mistrzowie z 1998 roku), trafiły do niej zespoły DiT Team, Bradford City FC (autentyczni goście z Wysp!), 7 Grzechów Głównych (choć bez Grzegorzów w składzie...). W meczu otwarcia Demolition Men pokonał Brony 6:1, a następnie zanotowano pierwszą, ale nie jedyną sensację tego dnia: Boca UJ's szczęśliwie zremisowało ze Stringami, tracąc przewagę trzech bramek. W grupie B Kopulatory na stojąco demolowały tymczasem przeciwników. Wyniki 15:0, 15:2, 8:2 mówią same za siebie.

Drugie miejsce w grupie B bez większych zajęć doświadczony DiT Team. 7 Grzechów także okazało się nielitościwe dla opuszczającego angielską ekstraklasę Bradfordu (8:2) i kolejność była znana.

ANIA ZDOBYŁA PIŁKĘ

W grupie A zaś jedna z największych sensacji w historii Bydgoskiej. Boca UJ's zostało zdemolowane przez Demolition Men 1:6 i marzenia o czwartym pucharze zastały marzeniami. Wspaniale rozgrywali się Martusi podglądacze, którzy wygrali pozostałe spotkania w grupie i zajmując pierwsze miejsce w grupie B cieszyli się, że Chodzące

Kopulatory trafią na Demolition Men. Wszyscy współczuli Bradfordowi, który trafił na łaknących krwi Boca. Zaś Brony Leppera miały walczyć z grzechami swojego



właściciela, i to w dodatku siedmioma.

Grzechy okazały się ciężkimi i zostawiły w pokonanym polu Brony 7:3, zaś Boca pokonał Bradford 8:1, chociaż wyspiarze do przerwy radzili sobie dzielnie (1:1). W dużych półfinałach zabrakło pary Demolition Men'om - zostali oni podeptani przez Chodzące Kopulatory 3:8. DiT Team nie dał rady Tym Co Widzieli Majtki Marty (w wolnym tłumaczeniu) i poległ w podobnych rozmiarach.

Znane były więc pary rywalizujące o konkretne lokaty. Ale by rozweselić i rozbawić licznie zgromadzoną i pijaną od piłki publiczność (mówi się o tysiącach

gapiów), przed decydującymi rozstrzygnięciami organizatorzy zaprosili do udziału w konkursie „Traf byle jak do bramki”. W mutacji dla panów... nikt nie wygrał, bo mimo zaproszeń nikogo takiego na trybunach nie było, a zawodnicy startować nie mogli. Za to dziewczyny na Bydgoskiej są że hej!!! Nie dość, że przez cały czas trwania rozgrywek głośno zachęcały do walki swych ulubieńców (nieoficjalne ciacho Pucharu to Grzes-bramkarz), to w liczbie czterech wyszły na boisko, by z jego środka trafić do bramki. Najlepsza okazała się Ania, która zaimponowała stuprocentową skutecznością strzału do bramki. Nie każdy to potrafi. W nagrodę zdobyła - a jakże - futbolówkę.

FINALY

I wreszcie gry finałowe. W meczu o siódme miejsce Brony Leppera pokazały Anglikom z Bradford City FC, jak gra się w futbol na asfalcie, wygrywając 9:3. Chwała Bradfordowi za skuteczność w tym spotkaniu - strzelając 3 gole piłkarze pobili swój rekord.

Piąte miejsce dla Boca UJ's, który kopnął 7 Grzechów Głównych 10:0.

To, że zespół BJ nie grał dalej, dodało tylko atrakcyjności dalszym meczom.

Mecz o brąz raczej bez historii. Odrodzony Demolition Men pokonał zmordowanych nocną przerwą z piątku na sobotę DiT Team 4:1. Ponadto swoimi interwencjami Tomek z Demolition Men zdobył miano najlepszego bramkarza turnieju i zamiast worka bramek otrzymał rękawice.

Finał w tym roku był najciekawszym meczem turnieju. Znowu pełne trybuny, pełne sektory gości i gospodarzy, a miejsc dla prasy po prostu ... zabrakło. Kamerzyści znaleźli je zaś na oknie drugiego piętra Bydgoskiej D. Rywale godni siebie. Ubiegłorocznymi finaliści i 22



Wybory „Superstudenta UJ 2001”

Obieranie ziemniaków, wbijanie gwoździ „na elegancję”, uwodzenie w ekstremalnych sytuacjach – to tylko niektóre z konkurencji, czekających na śmiałków, którzy 18 maja rywalizowali o tytuł „Superstudenta UJ 2001”. Takie wybory zorganizowano na naszej uczelni po raz pierwszy

SZEŚCIU WSPANIAŁYCH

Impreza, wpisana w ciąg juvenaliowych zabaw, odbyła w odrodzonym klubie studenckim „Żaczek”. Jej organizatorem był Samorząd Studentów UJ. I trzeba przyznać, że była o wiele ciekawsza niż odbywające się miesiąc wcześniej wybory najmilszej studentki UJ.

W szranki i konkury stanęło sześciu śmiałków. W kolejności alfabetycznej byli to: Maciek Miś (animacja kultury), Piotr Olszewski (politologia), Szymon Pustelni (wydział matematyczno-przyrodniczy), Adrian Rotkiewicz (psychologia stosowana), Jakub Witoszek (stosunki międzynarodowe), Piotr Wroński (psychologia stosowana). Całością dyrygował, jak zawsze, niezastąpiony Maciej Kliś.

TRAFIĆ NA ŚLEPO

Do wymienionych na wstępie konkurencji dopisać jeszcze należy zabawę pod dwuznacznym tytułem: „Trafić do narzeczonej”. Wywołała ona najwięcej emocji zarówno wśród uczestników, jak i zgromadzonej publiczności. Jej zasady były proste. Delikwentowi zawiązywano oczy, rozkręcano go niczym w „Ciuciubabce”, a ten, kierowany wskazówkami wyłonionego z publiczności ochotnika, miał nakryć swym numerkiem intymne miejsce pewnej niewiasty (dla porządku i przyzwoitości – nie była to prawdziwa niewiasta). W tej zabawie szczególnie zabłysnął wspomniany „ochotnik”. Adam Klimkiewicz, na co dzień student fizyki jądrowej, swoim poczuciem humoru, uwagami i komentarzami do poczyną „zaslepionych” zawodników podbił serca publiczności i Jury, które postanowiło przyznać mu nagrodę specjalną.

MYSTER

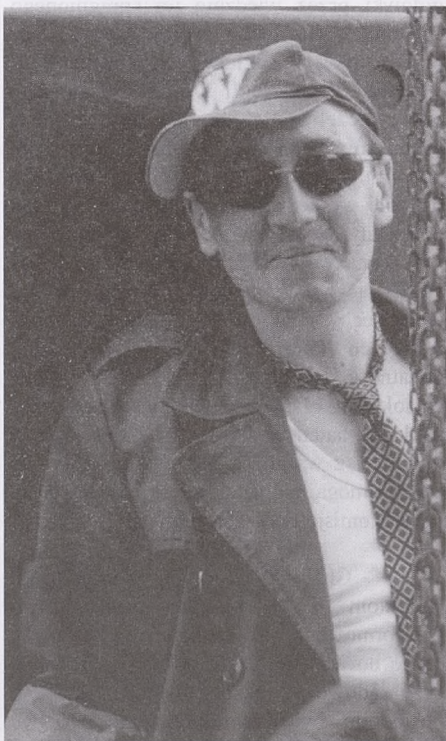
Wybory „Superstudenta” poprzedził kilkunastominutowy film autorstwa naszego redakcyjnego kolegi Piotra Kochanka. „Myster – czyli w poszukiwaniu prawdziwego chłopca” to krótka, paradokumentalna opowieść, osadzona w realiach krakowskich Plant, Rynku i jego okolic. Film zbudowany został na poszukiwaniach odpowiedzi na pytanie o cechy, jakie posiadać powinien prawdziwy mężczyzna. Z pewnością jest to udany debiut, zapowiadający być może kolejne produkcje. Budżet wyniósł około dwa tysiące złotych, co nawet jak na produkcję amatorską jest sumą naprawdę minimalną.

JURY PO „DETOXIE”

Przerwy pomiędzy poszczególnymi konkurencjami umilał publiczności młody zespół „DETOX”, który raczył zgromadzonych solidnymi porcjami rockowo-bluesowego repertuaru. Chłopcy dłuższy popis dali w momencie, kiedy to jury udało się na ostateczną naradę. Kandydatów na Supermena oceniało ściśle kobiece grono: Grażyna Reyman (PZU), Bożena Róg, Justyna Winiarek (szpital CMUJ), przedstawicielki samorządu: Barbara Szafarczyk i Anna Winiarczyk oraz kierowniczki domów studenckich „Piast” i „Żaczek” – pani Renata Niewiarowska i pani Joanna Kijanka. Superstudentem 2001 został Maciej Miś, a zwycięzcą publiczności Piotr Olszewski.

Była to pierwsza tego typu impreza na naszym uniwersytecie. Piotr Raźniak z Samorządu Studentów UJ planuje zorganizowanie w przyszłym roku wyborów Superstudenta Krakowa 2002. Życzymy powodzenia, a laureatom gratulujemy.

Jacek Taran



Super Student UJ 2001 – Maciej Miś w czasie korowodu przebierańców (fot. J. Taran)



PIASTONALIA. - Po raz pierwszy mieszkańcy D.S. „Piast” zorganizowali z okazji juvenaliowych szaleństw mecz piłki nożnej pt. „Polska contra Reszta Świata”. Na boisku Studium WF Polacy nie zachwycili swą przystawiającą gościnnością i pobili Resztę Świata aż 14-4!! Podobno przegrani zapowiadają wzmocnienie – Marcin z trzeciego piętra ma zrzec się obywatelstwa Polski na rzecz bliżej nieokreślonego kraju Azji, a Janusz już w sierpniu leci do Stanów.

MISTRZOSTWA POLSKI UNIWEITYETÓW W PIŁCE NOŻNEJ - rozgrywane we Wrocławiu pokazały ponownie siłę UJ-owskiej piłki. Dziewiąte miejsce chluby naszym reprezentantom nie przynosi, ale usprawiedliwieniem niech będzie fakt, że do Wrocławia przedsesyjne zaliczenia pozwoliły jechać tylko 14-tu zawodnikom. Podobno i mistrzostwo Ligi Międzyuczelnianej jest przegrane po 1:4 z Politechniką. Czy nie ma na prawie jakiegoś Olisadebe???

...W JUDO. - Z Łodzi nasi studenci przywieźli kilka wartościowych rezultatów, a w klasyfikacji drużynowej zajęli siódme miejsce. To bardzo dobra lokata, biorąc pod uwagę, że w ekipach innych uniwersytetów wystąpili zawodnicy na co dzień toczący boje w pierwszych i drugich ligach państwowych.

...W KOSZYKÓWCE. - Wspaniałe wieści z Poznania. Po znakomitej grze podopieczne p. Uzarowicz zajęły piąte miejsce. To bardzo wartościowy wynik. Nic lepszego nie można było osiągnąć. W Łodzi grała najlepsza koszykarka Ligi Polskiej Daiva Jodeikaite, a my mamy tylko amatorki. W rywalizacji amateerek jesteśmy najlepsi. Do tytułu najlepszych w Polsce brakło tylko trochę panom, ale... **poprawili oni swoje wyniki sprzed dwóch lat. Brązowi medaliści są teraz srebrnymi!!!!!!** Trener Cieszkki stworzył znakomicie rozumiejący się zespół, który nie tylko w krakowskim klimacie żaków, ale i w całej Polsce bardzo trudno pokonać. Krakowska koszykówka to pany!! Gratulujemy. (KW)

CHCĄ RAFAŁA W MOZAMBIKU – jeden z czołowych sztangistów AZS UJ – **Rafał Lipka**, ponoć za ogromną sumę ma zostać sprzedany do dużego i mocnego klubu atletycznego w Mozambiku. Kwota, jaką egzotyczny klub chce zapłacić za naszego Rafała jest ponoć niebotyczna i ma postawić na nogi podupadający AZS. Sam zainteresowany owej wieści nie potwierdza, ale też nie zaprzecza. Wody w usta nabiera również prezes AZS UJ, pan mgr Konrad Wępa. (KD)



INFO Kultura

WYKŁADY W MUZEUM NARODOWYM.

Raz w miesiącu od lutego do czerwca w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego, al. 3 Maja 1 odbywają się cykliczne wykłady wprowadzające w przedmiot historii sztuki. Spotkania prowadzi: Monika Pleszyńska, asystent Działu Edukacji i Promocji Muzealnej. Wstęp na seminaria jest bezpłatny. Na najbliższym spotkaniu 13 czerwca natomiast wykładu będzie **George Minne, „Fontanna pięciu chłopców”, 1906.** Serdecznie zapraszamy.

POWTÓRKA Z JUWENALIÓW. Do końca czerwca oglądać będzie można wystawę fotograficzną dokumentującą wydarzenia ostatnich juvenaliów. Zaprezentowane zostanie blisko trzydzieści prac autorstwa **Roberta Pipały**, studenta V roku geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego i **Jacka Tarana** studenta filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zdjęcia prezentowane będą w klubie studenckim Żaczek. Powstanie wystawy możliwe było dzięki pomocy Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Fundacji studentów i absolwentów UJ „Bratniak”.

Z SAMORZĄDU DO ROTUNDY. Krzysztof Wołos, student prawa, dotychczasowy przewodniczący Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego został nowym dyrektorem Centrum Kultury ROTUNDA. Poprzednio zajmował tu stanowisko vice dyrektora ds. marketingu i gospodarki. Na stanowisko dyrektora został wybrany w drodze konkursu, w którym wystartowało dwunastu kandydatów. Rywalizacja była zacięta. Nowemu panu dyrektorowi życzymy wiele sukcesów. Mamy nadzieję, że powołanie nowego dyrektora pozwoli Rotundzie wydostać się z trwającej od dłuższego czasu zapaści finansowej.

II. FESTIWAL KULTURY ŻYDOWSKIEJ Stowarzyszenie Festiwal Kultury Żydowskiej - Centrum Filmowe Graffiti zapraszają festiwal, który odbędzie się 30.06-8.07. Tegoroczna edycja będzie poświęcona nurtowi chasydzkiemu w kulturze żydowskiej. W inauguracyjnym koncercie w Synagodze Tempel wystąpi Joseph Malovany i Chór Kantorów Wielkiej Synagogi. W koncertach wezmą udział m.in. Frank London, Hassidic New Wave (USA), Di Shikere Kapelye (USA), Musa Berlin Ensemble (Izrael), Neshame Carlebach (USA), Bobover Chassidim (USA). Ponadto jak zwykle warsztaty, wykłady, wystawy, filmy, a także spektakl Stowarzyszenia Mandala - „Pewnego razu w Goraju”. Imprezy Festiwalu odbywają się w całym Krakowie. Prezentacje festiwalowe mają miejsce na scenach krakowskich teatrów usytuowanych w historycznym centrum miasta oraz w synagogach, ulicach i placach XIV wiecznej żydowskiej dzielnicy - Kazimierz.

9 obecny na sali sądowej były przewodniczący Ziobro, ani członek zarządu Kamil Kamiński) z racji otrzymania akt sprawy dzień wcześniej nie zdażył się z nimi zapoznać, a co za tym idzie przeprowadzić merytorycznej obrony reprezentowanej przez siebie strony. To były członek NZS-u i nasz dobry przyjaciel - wyjaśnia Kowalski, który, jak twierdzi, wynajął go za przysłowiową złotówkę. Nie miał czasu zapoznać się z aktami z winy naszego sekretarza, który nie dostarczył ich na czas. Możemy tylko mieć o to do siebie pretensje, że dopuściliśmy do czegoś takiego.

A POZA TYM...

NZS, mimo patowej sytuacji, w jakiej się znalazł, nie rezygnuje z przeprowadzania zakrojonych na szeroką skalę akcji. Ostatnią z nich był zakończony niedawno Festiwal Teatrów Studenckich „Proscenium”. Kowalski podkreśla zaangażowanie w organizację przedsięwzięcia ludzi ze swojego zarządu, dodając: Gdyby nie my, NZS skończyłby marnie - nic by się nie działo, a organizacja miałaby olbrzymie długi. Udało nam się w zasadzie

wyprowadzić Stowarzyszenie z zapaści finansowej, w jakiej do niedawna się znajdowało. Wkład pracy włożony przez zwolenników poszczególnych zarządów w przygotowanie „Proscenium” nieco inaczej widzi Wróbel: To w większości ludzie z mojej strony w ostatnich dniach wzięli na siebie odpowiedzialność za powodzenie imprezy.

Zapytany, czy widzi miejsce dla ludzi z konkurencyjnego obozu w „swoim” NZS-ie Kowalski odpowiada po krótkim namyśle: tak, mimo iż wyrzadzili nam wiele szkód. Wróbel podobnie: oczywiście, choć raczej nie chciałbym pracować już z Hubertem i Witkiem (Ziobro - przyp. red.). Który z „przewodniczących” będzie miał możliwość wyboru współpracowników, pokaże czas. Termin rozprawy w sądzie nie został jeszcze wyznaczony, a kadencja przewodniczącego trwa rok - pozostaje wierzyć więc, że nasz wymiar sprawiedliwości zdaży wydać wyrok przed upływem kadencji.

Izabela Podplomyk

Czy chcesz zarobić, przyczyniając się jednocześnie do rozwoju nauki? - czytam na słupie ogłoszeniowym, na tablicy w Jagiellonce, w studenckiej stołówce. Pytanie retoryczne, bo kto by nie chciał? Nie mówię już o zarobkach, ale duma, jaką posiada człowiek za parę groszy przyczyniający się do „rozwoju nauki” warta jest więcej niż... 20 zł, jakie dostaje student za +/- 2 godz. rozwiązywania testu czy siedzenia na fotelu i słuchania różnej wysokości dźwięków.

ZOSTAŃ KRÓLIKIEM (doświadczalnym)

O CO CHODZI?

Eksperymenty psychologiczne nie są w świecie nauki niczym nowym, ale ze względu na rosnącą liczbę ogłoszeń wzrosła ich popularność jako sposobu zdobycia gotówki przez wiecznie jej spragnionego studenta. Badania prowadzone przez pracowników Zakładu Psychofizjologii Instytutu Psychologii UJ są finansowane przez uczelnię, a że tej, jak zwykle, funduszy brakuje, Zakład raczej nie podejmuje badań, do których potrzeba bardziej wyspecjalizowanego sprzętu niż ten posiadany. Na sprzęt ów oczywiście nie ma środków. Najczęstsze badania z udziałem zgłaszających się chętnych dotyczą pomiaru danej cechy w określonej grupie za pomocą testu, co konfrontuje się z poziomem podatności na bodźce, np. dźwięki różnej wysokości. Jak zapewniają pracownicy zakładu, badania nie są w żaden sposób dotkliwe, z wszelkich zaś wykroczeń w tej kwestii mogą być wyciągnięte konsekwencje przez Komisję Etyki Zawodowej.

POWIEDZĄ CI

Chętni, którzy poddają się badaniom są wcześniej szczegółowo poinformowani, jak eksperyment wygląda, czego dotyczy, na czym polega ich zadanie. Przykładowo eksperyment, którego pośrednim świadkiem miałam okazję być

(rzecz działa się za ścianą) wyglądał następująco: badana studentka siedząc w fotelu słuchała kolejno różnej wysokości dźwięków, a osoba przeprowadzająca eksperyment, poprzez elektrody badała reakcje serca i reakcje skórne. Rzecz powtarza się po tygodniu, a następnie badana rozwiązuje test dotyczący rodzaju temperamentu.

Za takie dwa seanse badany otrzymuje 20 zł. Badania na ogół są płatne, a częściej udział w nich biorą mężczyźni. Kobiety ze względu na swą hormonalną niestabilność są gorszym materiałem do badań. Także studenci psychologii, jako wtajemniczeni, mogą fałszować wyniki, wobec czego udziału w eksperymentach nie biorą.

Dlaczego zdecydowałaś się wziąć udział w eksperymentach? - pytam oczekującą studentkę. Bo było napisane na ogłoszeniu, że płacą. Szczerość ujmująca, aczkolwiek odpowiedź nie dziwi. Faktem jest, że większość badań jest zwyczajnie nudna, powodem więc, dla którego spędza się ok. 2 godz. w fotelu na prośbę przeprowadzającego zachowując się spokojnie są pieniądze.

NA AGH SENNA ATMOSFERA

Eksperyment, także dla obserwującego, spektakularny nie jest. Przykładem badań bardziej „wysokowych” są eksperymenty przeprowadzane przez jeden z zakładów AGH

badające reakcje na infradźwięki, podczas których zdarza się, że ludzie... zasypiają! Podsumowując fakty: 20 zł nie są przepływem gotówki, który może przyprawić o reakcje nieoczekiwane (warto by i to zbadać), a sami pracownicy marzą zapewne o podjęciu badań bardziej wyrafinowanych, z

użyciem nowszej generacji sprzętu. Rzecz się jednak jak zwykle rozbija o fundusze. Pozostaje więc docenić to, co jest: fakt, iż zarobiło się na bilet do kina i... przyczyniło się do rozwoju nauki!!!

Dorota Wierzbicka



PRZEDSTAWIAMY KOMPLETNE WYNIKI WYBORÓW DO UCZELNIANEJ RADY SAMORZĄDU STUDENTÓW UNIwersytetu Jagiellońskiego W KADENCJI 2001 - 2003

1. WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI :

Okręg wyborczy nr 1 - administracja

- Krzysztof Nózka - 28 gł.
- Grzegorz Daniłowicz - 15 gł.
- Michał Ochwat - 11 gł.

Okręg wyborczy nr 2 - prawo

- Andrzej Kozyra - 337 gł.
- Agnieszka Zwęglińska - 308 gł.
- Izabela Matusiak - 293 gł.
- Rafał Szczepny - 289 gł.
- Andrzej Kowalczyk - 288 gł.
- Agnieszka Krzyżanowska - 285 gł.
- Łukasz Bielecki - 284 gł.
- Wojarska Magdalena - 280 gł.
- Paweł Osinski - 276 gł.
- Marcin Jamrozik - 269 gł.
- Arkadiusz Bobiński - 261 gł.
- Dominik Pawłowski - 249 gł.

2. WYDZIAŁ FILOZOFICZNY :

Okręg wyborczy nr 3 - filozofia

- Krzysztof Frajs - 65 gł.
- Jacek Połetek - 55 gł.

Okręg wyborczy nr 4 - pedagogika

- Maciej Miś - 150 gł.
- Mateusz Mrozowski - 135 gł.
- Aleksander Kulesza - 127 gł.
- Katarzyna Chrzan - 112 gł.

Okręg wyborczy nr 5 - psychologia

- Grażyna Frączek - 136 gł.
- Łukasz Skrzęta - 128 gł.
- Karolina Kudyba - 94 gł.

Okręg wyborczy nr 6 - religioznawstwo

- Aleksander Borucki - 26 gł.

Okręg wyborczy nr 7 - socjologia

- Kur Rafał - 28 gł.
- Budacz Karolina - 27 gł.
- Grzywa Monika 25 gł.
- Leś Anna - 23 gł.

3. WYDZIAŁ HISTORYCZNY :

Okręg wyborczy nr 8 - archeologia

- Mariusz Bil - 15 gł.
- Bartłomiej Urbański - 15 gł.

Okręg wyborczy nr 9 - etnologia

- Bartłomiej Kieźun - 7 gł.

Okręg wyborczy nr 10 - historia, mediterianistyka

- Paweł Nowakowski - 138 gł.
- Hubert Abramowicz - 130
- Agnieszka Motylińska - 123 gł.
- Aleksandra Pojda - 122 gł.
- Aleksandra Zamojska - 116 gł.
- Adrian Jasik - 116 gł.
- Paweł Kruszelnicki - 110 gł.

Okręg wyborczy nr 11 - historia sztuki

- Tomasz Szybisty - 18 gł.
- /wakat/

Okręg wyborczy nr 12 - muzykologia

- Roman Wolan - 5 gł.

4. WYDZIAŁ FILOLOGICZNY :

Okręg wyborczy nr 13 - filologia angielska, germańska, szwedzka

- Ewa Solarczyk - 69 gł.
- Maja Stolarska - 44 gł.
- Agata Starowicz - 43 gł.

Okręg wyborczy nr 14 - filologia hiszpańska,

- klasyczna, romańska, rumuńska, włoska
- Adriana Bulicz - 23 gł.
- Agnieszka Langer - 24 gł.

Okręg wyborczy nr 15 - filologia orientalna, węgierska

- Marcin Czechowicz - 17 gł.

Okręg wyborczy nr 16 - filologia rosyjska, ukraińska, słowiańska

- Błażej Ziembaczewski - 35 gł.

- Radosław Sobieraj - 12 gł.

Okręg wyborczy nr 17 - filologia polska, kulturoznawstwo

- Seweryn Skóra - 224
- Maciej rak - 193
- Jakub Pstrag - 192
- Ewa Majerczak - 179
- Anna Nowak - 174
- Anna Dudek - 170

Okręg wyborczy nr 18 - NKJO

- Katarzyna Stolarczyk - 5 gł.

5. WYDZIAŁ MATEMATYKI I FIZYKI :

Okręg wyborczy nr 19 - astronomia, fizyka

- Anna Becla - 110
- Katarzyna Szymańska - 108
- Ewa Podstolska - 106
- Bartosz Gorczyca - 103

Okręg wyborczy nr 20 - informatyka

- Iwona Grabska - 93
- Anna B. Maczuga - 84
- Jarosław Karpiak - 81

Okręg wyborczy nr 21 - matematyka

- Justyna Stefaniak - 59
- Łukasz Szańca - 50
- Tomasz Chojna - 45

5. WYDZIAŁ CHEMII : 9

Okręg wyborczy nr 22 - chemia

- Witold Ryś - 70
- Grzegorz Grygiel - 65
- Magdalena Grochal - 59
- Janusz Dąbrowski - 51
- Tomasz Dybiec - 42
- Marta Krzywda - 41

Okręg wyborczy nr 23 - ochrona środowiska

- Tomasz Pietrusiak - 82
- Tomasz Sawoszczuk - 74
- Jacek Uczkiewicz - 62

6. WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI :

Okręg wyborczy nr 24 - biologia

- Kamil Kulpiński - 165
- Dominika Kustos - 125
- Renata Musiałek - 124
- Grzegorz Szmaj - 122

Okręg wyborczy nr 25 - biotechnologia

- Marcin Kot - 20

Okręg wyborczy nr 26 - geografia

- Joanna Gluza - 58
- Joanna Kabat - 31
- Katarzyna Przybycień - 45
- Piotr Raźniak - 29

Okręg wyborczy nr 27 - geologia

- Katarzyna Bochenek - 16

8. WYDZIAŁ ZARZĄDZANIA I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ :

Okręg wyborczy nr 28 - bibliotekoznawstwo i

- informacja naukowo-techniczna
- Daniel Kotyras - 31
- Lubomir Wiśniewski - 30

Okręg wyborczy nr 29 - dziennikarstwo

- Agata Moszkowicz - 82
- Dominika Rutkowska - 81

Okręg wyborczy nr 30 - filmoznawstwo

- Joanna Bartmańska - 29
- Celina Dębowska - 28

Okręg wyborczy nr 31 - psychologia stosowana

- Adrian Rotkiewicz - 40
- Tomasz Wójtowicz - 34
- Piotr Wroński - 33

Okręg wyborczy nr 32 - Instytut Spraw Publicznych

- Radosław Włoszek - 162
- Piotr Apollon - 159
- Katarzyna Litara - 156

KONFERENCJA - Bardzo dobrze zaprezentowali się studenci naszej uczelni na tegorocznej 39. Ogólnopolskiej Konferencji Studentów Medycyny. Poszczególne prace prezentowano w dziewięciu sesjach tematycznych. Wśród nagrodzonych prac, reprezentujących poszczególne bloki tematyczne, aż sześć jest autorstwa studentów Collegium Medicum. Oto tematy nagrodzonych prac:

>chirurgia: nagroda dla Zespołu SKN II Katedry Chirurgii CM UJ za cykl swoich prac
>kardiologia: Odległe wyniki przezskórnej rewaskularyzacji wieńcowej (PCR) u pacjentów z niestabilną dusznicą bolesną - SKN przy II Klinice Kardiologii CM UJ

>kardiochirurgia: Świadomość profilaktyki zapalenia wsierdza wśród krakowskich stomatologów SKN Kardiologiczne przy Klinice Chirurgii Serca i Naczyni KSS im. Jana Pawła II; CM UJ

>nauki podstawowe: Ocena niestabilności sekwencji mikrosatelitarnych (MSI) w raku jelita grubego: czy marker BAT-26 jest rzeczywiście czułym wskaźnikiem fenotypu MSI? SKN przy Katedrze Patomorfologii CM

>okulistyka: Metody obrazowe z wykorzystaniem promieni X w diagnostyce okulistycznej - SKN Okulistyczne przy Katedrze i Klinice Okulistyki CM UJ

>stomatologia: Rehabilitacja protetyczna pacjentów z wykorzystaniem użebienia reszkowego jako wsparcia dla protez overdentures - SKN przy Katedrze Protetyki Stomatologicznej Instytutu Stomatologii CM

WYBORY SAMORZĄDOWE - Pod koniec kwietnia przeprowadzono na Uniwersytecie Jagiellońskim wybory do Rad Samorządu Studentów. Publikujemy listę osób, które wybraliśmy w demokratycznym głosowaniu. Niestety po wyborach trudno jest znaleźć plakat informujący o wynikach.

WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY

analityka medyczna: Anna Ścieszka;
farmacja: Anna Bomba, Filip Płoch, Tomasz Hajdas, Kamil Kuder

WYDZIAŁ LEKARSKI

Mariusz Serwin, Paweł Wąsik, Paweł Pawlus, Andrzej Olechowski, Jolanta Patro, Łukasz Danciewicz, Marta Krzak, Michał Pasiński;

stomatologia: Dorota Bogacz, Piotr Kiec,

Katarzyna Lenartowicz

WYDZIAŁ OCHRONY ZDROWIA

fizjoterapia: Krzysztof Machaj;

pielęgniarstwo: Małgorzata Kulig, Ewa Dębska, Gabriela Myśliwiec, Aneta Żybuła,

Norbert Jurkiewicz; **zdrowie publiczne:**

Marcin Angowski, Łukasz Fyderek

SESJA Czerwiec to najpiękniejszy miesiąc, zieleni jest wtedy najbardziej zielona, dni najdłuższe. Jeśli czytacie ten numer „WUJ-a”, tzn., że właśnie odłożyliście „literaturę fachową”, i robicie sobie drobną przerwę. Pamiętajcie, nie samą nauką człowiek żyje, i odrobina ruchu nie zaszkodzi.



Wydawane przez
Fundację Studentów i Absolwentów
„BRATNIAK”
Adres redakcji: ul. Piastowska 47
30-067 Kraków
tel. 638 25 70; Fax. 638 60 84
e-mail: wuj@bratniak.krakow.pl

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Izabela PODPŁOMYK
redaktor naczelny
i.podplomyk@wuj.bratniak.krakow.pl
dyżur: wtorek 15 – 17

Jacek TARAN
zastępca redaktora naczelnego
j.taran@wuj.bratniak.krakow.pl
dyżur: czwartek 16- 18

Paweł ANTOSZEK
redaktor techniczny
p.antoszek@wuj.bratniak.krakow.pl
dyżur: czwartek 11 - 13

Agnieszka CYNARSKA
promocja kultury
a.cynarska@wuj.bratniak.krakow.pl
dyżur: poniedziałek 12 – 14

Michał OLSZEWSKI
Korekta
m.olszewski@wuj.bratniak.krakow.pl
dyżur: środa 16 – 18

PROMOCJA I REKLAMA
Piotr KOCHANEK
p.kochanek@wuj.bratniak.krakow.pl
0501 422 589

ZESPÓŁ DZIENNIKARSKI
Paulina BOGUSZ, Hubert BOŹEK
Małgorzata MASŁYK, Andrzej STAŃDO
Konrad WELPA, Dorota WIERZBICKA

RYSOWNIK:
Łukasz DYGOŃ

WSPÓŁPRACOWNICY
Mariusz Bil, Przemysław Dul,
Piotr Gębalski, Andrzej Gniadek,
Małgorzata Gut, Piotr Menducki,
Maciej Miś, Kamil Orzel,

STRONA COLLEGIUM MEDICUM
Marcin Szewc, Aleksandra Tyka

DRUK:
„K.H.K” s.c. ul. Dunajewskiego 6/406,
31-133 Kraków
Numer zamknięto 26 maja 2001
Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany
tytułów i adiustacji tekstów. Za treść ogłoszeń
i reklam redakcja nie odpowiada.
Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Barbara Sowa - 153
Mariusz Duch - 150
Tomasz Chojnacki - 138
Okręg wyborczy nr 33 - Instytut Zarządzania
Ewa Korczyńska - 4
Grzegorz Kosch - 4
Łukasz Notopulos - 5
**9. WYDZIAŁ STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH
I POLITYCZNYCH :**
Okręg wyborczy nr 34 - europeistyka
Anita Goldynia - 27
Aleksander Czyżowicz - 20
Okręg wyborczy nr 35 - politologia
Marek Kremiec - 42
Anna Zaroda - 41
Aleksandra Stanek - 38
Paweł Mielnik - 34
Okręg wyborczy nr 36 - roszojznawstwo
O 1 mandat nie ubiegał się żaden kandydat.
WAKAT
Okręg wyborczy nr 37 - stosunki międzynarodowe
Jacek Żur - 31
Jakub Witoszek - 28
Justyna Zapala - 21
COLLEGIUM MEDICUM
10. WYDZIAŁ LEKARSKI :
Okręg wyborczy nr 38- medycyna
Mariusz Serwin - 148
Paweł Wąsik - 147
Paweł Pawlus - 142
Andrzej Olechowski - 128

Jolanta Patro - 125
Łukasz Dancewicz - 124
Marta Krzak - 121
Michał Pasiński - 120
Okręg wyborczy nr 39 - stomatologia
Dorota Bogacz
Piotr Kiec
Katarzyna Lenartowicz
11. WYDZIAŁ FARMACEUTYCZNY :
Okręg wyborczy nr 40 - analityka medyczna
K. Anna Ścieszka - 53
Okręg wyborczy nr 41 - farmacja
Anna Bomba - 41
Filip Ploch - 36
Tomasz Hajdas - 29
Kamil Kuder - 24
12. WYDZIAŁ OCHRONY ZDROWIA :
Okręg wyborczy nr 42 - fizjoterapia
Krzysztof Machaj - 35
Okręg wyborczy nr 43 - pielęgniarstwo
Małgorzata Kulig - 40
Ewa Dębska - 31
Gabriela Mysliwiec - 29
Aneta Żybula - 25
Norbert Jurkiewicz - 21
Okręg wyborczy nr 44 - zdrowie publiczne
Marcin Angowski - 53
Łukasz Fyderek - 41

Wszystkie podane osoby będą wchodzić w skład nowych
Wydziałowych Rad Samorządu Studentów.

Biuro Pośrednictwa Pracy i Kwater dla studentów i absolwentów UJ, przy Fundacji „Bratniak”

D.S. „Żaczek”, Al. 3-go Maja 5 pok. 37
tel. 632-75-50

Dla wszystkich studentów BEZPŁATNE
pośrednictwo mieszkaniowe oraz pomoc w
znalezieniu pracy.

Zostaw swoje dane – zadzwonimy do
Ciebie!

Zapraszamy wszystkich studentów,
absolwentów
i pracodawców!

JEŚLI ZNASZ KOGOŚ POTRZEBUJĄCEGO, KOGO NIE STAĆ NA OBIADY, ZGŁOŚ SIĘ DO „STUBY” PRZY UL. ŚW. ANNY 11

W PONIEDZIAŁKI 8.30 – 11.30
I PIĄTKI 14 – 18
DZIĘKI AKCJI „GARNUSZEK ŚW.
JANA” PRZYGOTOWANEJ PRZY
WSPÓŁPRACY STOŁÓWEK
„PIAST“, „ŻACZEK”
„NAWOJKA“, PÓLSANATORIUM
TWÓJ KOLEGA LUB TY
OTRZYMA DARMOWE OBIADY

Instytut Polonistyki UJ
Stowarzyszenie Krakowska Alternatywa
Redakcja magazynu kulturalno-artystycznego „HA!ART”
zapraszają do wzięcia udziału w sesji literaturoznawczej

czyczujemy

poświęconej twórczości Stanisława Czycza, która odbędzie się w dniach 16-17 listopada 2001 w Krzeszowicach - rodzinnym mieście pisarza. Zmarły w 1996 roku Czycz, poeta i prozaik z pokolenia „Współczesności”, jeden z najbardziej oryginalnych twórców tej generacji, za życia był outsiderem i przemyślnie zadbał o brak literackiej sławy. Ciągłe jeszcze nie zamknięte dzieło Czycza do tej pory nie doczekało się także gruntownego literaturoznawczego opisu. Dopiero dzisiaj staje się ono inspiracją dla młodych autorów, sam zaś pisarz zyskuje status twórcy „kultowego”. Projekt czyczujemy to pomysł na całościową prezentację dorobku krakowsko-krzeszowickiego literata, czego podsumowaniem będzie książka pt. czyczujemy wydana przez krakowską oficynę Universitas - pierwszy taki „portret wielokrotny” i podwaliny polskiej czyczologii. Pozycja ta zebrze ma najciekawsze teksty o Czyczu już opublikowane, jak i te napisane z okazji listopadowego wydarzenia. Do udziału w sesji zapraszani są przede wszystkim literaturoznawcy i krytycy reprezentujący uniwersytety, ośrodki naukowe i redakcje czasopism literackich, a także zainteresowani współczesną literaturą polską doktoranci, studenci i miłośnicy dzieł Czycza. Na proponowane tematy referatów organizatorzy oczekują do 30 września 2001 roku.

koordynatorzy sesji Piotr Marecki i Adam Wiedemann
opieka naukowa prof. dr hab. Jerzy Jarzębski (UJ)
e-mail czyczujemy@poczta.onet.pl GSM 0606303850, 0602174203
adres al. 3 maja 5 (pok. 467), 30-063 Kraków, więcej informacji www.ha.art.pl/czyczujemy

Teraz Bądź Samodzielny

Każdego roku płacisz
za wynajęcie mieszkania 5 000 PLN.
Po pięciu latach studiów
tracisz aż 25 000 PLN,
czyli dokładnie tyle za ile mógłbyś
mieć własne mieszkanie!!!

NAFTO-ACTIV
I N V E S T M E N T
sp. z o.o.

budujemy domowe pielesze

NAFTO-ACTIV INVESTMENT Sp. z o. o., 31-504 Kraków, ul. Lubicz 25, tel. 012/619 75 60



www.naftoactiv.com.pl



tel. 012/6197560



Juvenalia 2001

Jacek Taran



STARY TEATR

UNIA TEATRÓW EUROPY

im. Heleny Modrzejewskiej

ul. Jagiellońska 5

31-010 Kraków

www.stary-teatr.krakow.pl

Sprzedaż biletów i kart stałego widza

od wtorku do soboty: 10.00-13.00,

17.00-19.00 i 2 godziny przed przedstawieniem

niedziela: 2 godziny przed przedstawieniem

Biuro Obsługi widzów, pl. Szczepański 1

czynne: od poniedziałku do piątku 9.00- 17.00, sobota 9.00-13.00

tel.(0-12) 422-40-40, e-mail: bilety@stary-teatr.krakow.pl



założony w roku 1781

KINO PARADOX

CENTRUM MŁODZIEŻY

Krowoderska 8, I piętro

czerwiec 2001

1 PT.	17.00	DKF KAPRYŚNE LATO	18.20	SPRAGNIENI MIŁOŚCI	20.00	WIAROLOMNI
2 SO	16.45	DKF Pociąg pod specjalnym nadzorem	18.20		20.00	
3 ND	16.30	DKF POSTRZYŻYNY	18.15	-97'	20.00	-155'
4 PN.	17.45	WIAROLOMNI	20.25	SPRAGNIENI MIŁOŚCI		
5 WT.	17.45		20.25			
6 ŚR.	19.15	SPRAGNIENI MIŁOŚCI				
9 SO	17.00	MORDERCZE LATO -144'	19.30	ERIN BROCKOVICH -132'		
10 ND	17.00	ERIN BROCKOVICH	19.20	MORDERCZE LATO		
11 PN.	17.00	DKF PEŁNA -96'	18.40	DKF Jak to się robi -90'	20.05	ERIN BROCKOVICH
12 WT.	18.15	PEŁNA - A. Kondratiuk	20.00	DKF Jak to się robi- A. Kondratiuk		
13 ŚR.	19.15	MORDERCZE LATO				
15 PT.	18.00	DOWÓD ŻYCIA	20.20	GHOST DOG - Droga samuraja		
16 SO	18.00	GRANICE	20.10	-116'		
17 ND	18.00	WYTRZYMAŁOŚCI -126'	20.10	DOWÓD ŻYCIA -135'		
18 PN.	17.45	CUBE -90'	19.20	MAGNOLIA		
19 WT.	17.30	DKF JAK ŻYĆ	19.00	DKF WALKOWER.76'	20.20	CUBE
20 ŚR.	20.00	MAGNOLIA				-190'
21 CZ.	17.00	DKF WALKOWER	18.20	DKF JAK ŻYĆ -85'	19.50	MAGNOLIA
22 PT.	18.00		-113'	20.00	HIMALAYA	-104'
23 SO	16.30	HAMLET	18.30	HIMALAYA	20.20	Wszystko o mojej matce
24 ND	16.30		18.30		20.20	
25 PN.	18.00	Życie jest piękne (wł.) -114'	20.00	HIMALAYA		
26 WT.	18.00	CZARNY KOT, BIAŁY KOT -120'	20.10			
27 ŚR.	18.00	HIMALAYA	19.50	PROSTA HISTORIA -111'		
28 CZ.	18.00	PROSTA HISTORIA	20.00	CZARNY KOT, BIAŁY KOT		
29 PT.	18.00	Oczy szeroko zamknięte	20.45	Biegnij Lola, biegnij		
30 SO	18.00		20.45	-81'		
1 ND	17.45	Biegnij Lola, biegnij	19.10	Oczy szeroko zamknięte		

DŹWIĘK STEREO DOLBY PRO LOGIC SURROUND

REZERWACJA: 430-00-25 w. 44; BILETY w cenie 8 - 10 zł; KARNET DKF - 20 zł za 4 projekcje

ZASTRZEGAMY SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE

www.bci.krakow.pl/cmk/paradox

ZNIŻKA DLA STUDENTÓW I LICEALISTÓW

KRAKOWSKI TEATR - SCENA STU

Organizacja Widowni Sceny STU,

al. Krasińskiego 16, I piętro

tel./fax (0-12) 422-27-44

e-mail: stu@teatry.com.pl

poniedziałek-piątek: 9.00 - 16.00

Kasa czynna od godz. 15.00
do spektaklu,
w soboty i niedziele
na dwie godziny przed spektaklem



1 PIĄTEK	16.00	ŚLUBY PANIEŃSKIE	A.Fredro
2 SOBOTA	19.00	WSZYSZYŚMY Z JEDNEGO SZYNELA	GRUPA RAFAŁA KMITY
4 PONIEDZIAŁEK	17.00	OPIS OBYCZAJÓW cz. I	K.S.J.Kitowicz
7 CZWARTEK	19.00	HAMLET	W.Szekspir
8 PIĄTEK	19.00	HAMLET	W.Szekspir
9 SOBOTA	19.30	HAMLET	W.Szekspir
10 NIEDZIELA	19.00	HAMLET	W.Szekspir
15 PIĄTEK	19.00	SZKOŁA ŻON	Molier
18 PONIEDZIAŁEK	17.00	SCENARIUSZ DLA TRZECH AKTORÓW	
	19.00	SCENARIUSZ DLA TRZECH AKTORÓW	B. Schaeffer

Z okazji 35 - lecia Teatru STU mamy zaszczyt zaprosić Państwa na HAMLETA Williama Szekspira w reżyserii Krzysztofa Jasińskiego. W spektaklu uświetniającym jubileusz wystąpią wybitni aktorzy, między innymi Anna Dymna, Krzysztof Globisz, Jerzy Trela, Jerzy Święch, Edward Linde - Lubaszenko. Oglądając tę pełną rozmachu inscenizację (trzydziestu znakomitych aktorów, piękne kostiumy Jagny Janickiej, monumentalna muzyka Janusza Grzywacza, efekty specjalne) wejście Państwa w świat namiętności i zbrodni, głębokiej myśli i mrocznych rozterek duszy. Staniecie się uczestnikami widowiska, które zapamiętacie.

Przekład:
Reżyseria:
Asystent reżysera:
Scenografia:
Kostiumy:
Muzyka:
Fechmistrz:
Obsada:

Stanisław Barańczak
Krzysztof Jasiński
Szymon Kuśnider
Maciej Rybicki
Jagna Janicka
Janusz Grzywacz
Czesław Cynio Magnowski
Anna Dymna, Dominika Figurska,
Urszula Grabowska, Aldona Grochał,
Lilia Lubinska, Roman Garnarczyk,
Krzysztof Globisz, Dariusz Gnatowski,
Włodzisław Jasiński, Radosław Krzyżanowski,
Szymon Kuśnider, Edward Linde - Lubaszenko,
Franciszek Muta, Jakub Przebindowski,
Łukasz Rybarski, Dariusz Starczewski,
Grzegorz Suski, Janusz Szydłowski,
Jerzy Święch, Jerzy Trela, Błażej Wójcik,
Tomasz Wysocki, Krzysztof Zawadzki



STOWARZYSZENIE „ROTUNDA”

CENTRUM KULTURY

30-060 Kraków, ul. Oleandry 1, tel. 633-35-38, 633-61-60, 292-65-16 fax 633-76-48

www.rotunda.org.pl, e-mail: rotunda@rotunda.org.pl

1.06. (piątek)

19.00: **Koncert plenerowy na dziedzińcu DS. Żaczek
KABARETON Laureatów Przeglądu
Kabaretów PaKA ANI MRU MRU
i DRĄGAŁ**

21.00 - 5.00: **ROCKOTEKA**
w trakcie wystąpi zespół: **Diamenty Pani Zuzy**

2.06. (sobota)

18.00: „**Picasso**”, reż. Henri-Georges Clouzot
(Francja 1947, 85')

21.00: - 5.00: **ROCKNOCKA**

3.06. (niedziela)

18.00: „**Paryż 1900**”, reż. Nicole Verdes
(Francja 1947, 83')

19.30: „**Monparnasse 1919**”, reż. Jacques Becker
(Francja 1958, 110')

4.06. (poniedziałek)

18.00 „**Basquiat taniec ze śmiercią**”,
reż. Julian Schnabel (USA 1996, 108')

20.00: „**Lautrec**”, reż. Roger Planchon
(Francja 1998, 127')

5.06. (wtorek)

18.00: „**Goya**”, reż. Carlos Saura
(Hiszpania/Włochy 1999, 102')

20.00: „**Pasja życia**”, reż. Vincente Minelli
(USA 1956, 118')

6.06. (środa)

17.00: **Rozważne i dynamiczne
Sekrety współczesnych kobiet**
(antykoncepcja, kosmetyka, higiena)
** wstęp wolny*

7.06. (środa)

17.00: **Rozważne i dynamiczne
Sekrety współczesnych kobiet**
(antykoncepcja, kosmetyka, higiena)
** wstęp wolny*

20.00: **ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE...**
prowadzenie **Zbigniew Książek**

8.06. (piątek)

21.00 - 5.00: **ROCKOTEKA**
w trakcie wystąpi zespół:
InsideTheOutside

9.06. (sobota)

18.00: „**Carrington**”, reż. Christopher Hampton
(Wielka Brytania 1995, 100')

21.00 - 5.00: **ROCKNOCKA**

10.06. (niedziela)

17.30: „**Picasso Twórca i niszczyciel**”,

reż. James Ivory (Wielka Brytania 1997, 130')

20.00: „**Udręka i ekstaza**”, reż. Carol Reed
(USA 1965, 133')

11.06. (poniedziałek)

19.00: „**Andriej Rublow**”, reż. Andriej Tarkowski
(ZSRR 1966, 180')

13.06. (środa)

16.00: **Rozważne i dynamiczne Sekrety
współczesnych kobiet**
(antykoncepcja, kosmetyka, higiena)
** wstęp wolny*

15.06. (piątek)

21.00 - 5.00: **ROCKOTEKA**

16.06. (sobota)

21.00 - 5.00: **GALICYJSKI MARATON TAŃCA
ROCKNOCKA**

17.06. (niedziela)

GALICYJSKI MARATON TAŃCA

18.06. (poniedziałek)

GALICYJSKI MARATON TAŃCA

19.06. (wtorek)

17.00: **KONCERT FINAŁOWY**
**Ogólnopolskiego Konkursu dla Młodych
Informatyków i Webmasterów**
Wystąpi: **Skiba**
Prowadzenie: **Anna Przybylska**

20.06. (środa)

20.00: **GALICYJSKI WIECZÓR Z PIOSENKĄ**
gość wieczoru: zespół **KROKE**
zaprasza: **Lidia Jazgar**

21.06. (czwartek)

19.00: **ROCKOWA NOC ŚWIĘTOJAŃSKA**
NERVI, NIENASYCENIE, JEAN D'ARME
oraz
PATRYCJA MARKOWSKA + DETOX

22.06. (piątek)

21.00 - 5.00: **ROCKOTEKA**

23.06. (sobota)

21.00 - 5.00: **ROCKNOCKA**

29.06. (piątek)

21.00 - 5.00: **ROCKOTEKA**

30.06. (sobota)

21.00 - 5.00: **ROCKNOCKA**

Wkładka Programowa

Graffiti

Nazywał się Bagger Vance

The Legend of Bagger Vance

Premiera 1 czerwca

reżyseria **Robert Redford**, scenariusz **Jeremy Leven**

występują: **Charlize Theron, Matt Damon, Will Smith, Andrea Powell**
USA 2000, 127'

Rannulph Junuh z dnia na dzień staje się gwiazdą, najbardziej obiecującym młodym golfistą. Sukcesom towarzyszy szczęście w miłości. Kiedy w Europie wybucha I wojna światowa, jako ochotnik wyjeżdża na front. Powraca z niego jako emocjonalny wrak i odsuwając się od życia i ludzi, popada w odrętwienie. Kiedy bliski jest osiągnięcia dna, w 1931 roku poproszony zostaje o udział w turnieju golfowym rozgrywanym z okazji otwarcia nowego pola golfowego...

Fucking Amal (*Fucking Amal / Show me love*)

Premiera 1 czerwca

scenariusz i reżyseria **Luccas Medysson**,
występują: **Aleksandra Dahlstrom, Rebecka Liljeberg, Erica Carlson, Mathias Rust, Stefan Horberg**

Szwecja/Dania 1998, 89'

W małym miasteczku o nazwie Amal nie wydarzyło się nigdy nic ekscytującego. Elin ma niezbyt dobrą reputację, lecz tak naprawdę nigdy „tego” nie robiła. Agnes, jej koleżanka ze szkoły,

jest w niej bardzo zakochana, lecz zbyt nieśmiała, by zrobić coś w związku z tym. Z różnych powodów Elin jest jedynym gościem na przyjęciu urodzinowym Agnes. Po spędzonej razem nocy Elin, zaczyna desperacko unikać Agnes...

konspiracja.com (*Anti-trust*)

Premiera 15 czerwca

reżyseria: **Peter Howitt**, scenariusz: **Howard Franklin**,

występują: **Ryan Phillippe, Tim Robbins, Rachael Leigh Cook, Claire Forlani**
USA 2000

Milo jest komputerowym mistrzem jego gabinet mieszczący się w jego garażu, wyposażony jest w najbardziej skomplikowane urządzenia, nawet takie, których nie posiadają największe i najbardziej rozwinięte firmy na świecie. Największym jego marzeniem jest na stałe wpisać się do podręczników historii i opracować taką technologię, która na zawsze zmieni życie wszystkich ludzi. Jednak jeszcze przed realizacją swojego pomysłu, dostaje propozycję od szefa jednej z najpotężniejszych komputerowych korporacji...

I raz I dwa (*Yi Yi*)

premiera 11 maja

Scenariusz reżyseria **Edward Yang**,
występują: **Nianzhen Wu, Issey Ogata, Elaine Jin, Kelly Lee**,
Tajwan/Japonia 2000, 173'

CENTRUM FILMOWE GRAFFITI

Ul. Św. Gertrudy 5, tel. 421 42 94, fax 421 14 02, e-mail: graffiti@graffiti.com.pl

Zaprasza do swoich kin!

„WANDA” (Dolby Stereo SR) - ul. Św. Gertrudy 5, tel. 422 14 55

„POD BARANAMI” (Stereo) - Rynek Gł. 27, tel. 423 07 68

Film opowiada po prostu o życiu, w całym jego spektrum, w jego różnych przejawach. Prostota jest tym, co leży u podstaw całości, która tylko na wierzchu pozostaje skomplikowana. Dlatego chiński tytuł filmu brzmi - „Yi Yi”, co dosłownie oznacza „one-one”, a „one-one” znaczy w Chinach „pojedynczo”. Oznacza to, że film mówi jakąś prawdę o życiu jako takim, od urodzin do śmierci, na przykładzie pojedynczych ludzi. „I raz, i dwa” („A One and a Two and a...”) jest tym, co powtarzają muzycy jazzowi, zanim rozpoczną wspólne granie - jam session...

Pollock

Premiera 18 maja

reżyseria: **Ed Harris**, scenariusz: **Barbara Turner, Susan Emswiler** na podstawie powieści Stevena Naifeha i Gregory'ego White Smitha
występują: **Marcia Gay Harden, Ed Harris, Val Kilmer, Amy Madigan**
USA 2000, 122'

Historia życia i twórczości Jacksona Pollocka, amerykańskiego malarza, współtwórcy tzw. Szkoły Nowojorskiej oraz ekspresjonizmu abstrakcyjnego, artysty, którego największym pragnieniem było zespolenie w jedno płótno, energii psychicznej i energii ciała. Film jest spojrzeniem na życie wyjątkowego człowieka, człowieka, którego ktoś kiedyś określił jako „artystę hołubiącego tajemnicę, znaną postaci, której nikt nie znał”...



Sprzedaż biletów:

Kasa Teatru „Groteska”

ul. Skarbowa 2

Ceny biletów: 15 zł – ulgowy,

20 zł – normalny

www.groteska.pl

PATRONAT MEDIALNY:

Dziennik Polski

Radio Kraków

2.06.2001 - sobota, godz. 19.00

KABARET MORALNEGO NIEPOKOJU

Pożegnanie starego programu!!!

9.06.2001 - sobota, godz. 19.00

FORMACJA CHATELET

„Dziwny, dziwny”

Musisz to zobaczyć!!!

Jeśli tylko starczy Ci odwagi,
aby przyjść.

16.06.2001 - sobota, godz. 19.00

MUMIO

23.05.2001 - sobota, godz. 19.00

IRENEUSZ KROSNY

Nowy program!!!!!!

Prześmieszny, ubrany na czarno człowiek, który nic nie mówi, człowiek, który stworzył Teatr Jednego Mima - Ireneusz Krosny. Jego autorski program rozbawi każdego, od dziecka po zawodowego satyryka!

Ciekawy koncert? Wystawa? Spektakl? A może film?
Wszystko to znajdziesz w informatorze kulturalnym „KARNET”,
a także w CENTRUM INFORMACJI KULTURALNEJ
przy ul. św. Jana 2,
czynnym pn-pt 10.00 - 18.00, sb 10.00 - 16.00

ul. J. Lea 5
tel. 6342897

KLUB SZTUKI FILMOWEJ

mikro

Państwowa Instytucja Filmowa „APOLLO-FILM, Kraków ul. Pychowicka 7

1	PT	15.30	CORALGOL - ZDOBYWCA KOSMOSU Polska 67*	16.45*	ROCKY I LOS SUPER- KTOS USA L. 10 88	18.20	ZATRUTE PIÓRO USA L. 118 124*	20.30	DOGMA USA 130*
2	SO	15.30	TAJEMNICA SZYFRU MARABUTA Polska bo 74*			18.20		20.30	
3	ND	15.30	SZCZESLIWE DNI MUMINKÓW			18.20		20.30	
4	PN					18.00		20.15	
5	WT			16:00				20.00	FRANCUSKI FILM W WERSJI ORYGINALNEJ
6	SR	15.45	DOGMA			18.00			
7	CZ	16.00.	Magnolia			19:15	Magnolia		
8	PT								
9	SO	16.00	U PROGU SLAWY USA 2000 124*			18.15	SLÓDKIE JUTRO Kanada 1997 112*	20.15	PODRÓŻ FELICJI W.Brytania/Kanada 1999 116*
10	ND								
11	PN					18.15	U PROGU SLAWY	20.30	
12	WT	16.00					PODRÓŻ FELICJI		FRANCUSKI FILM W WERSJI ORYGINALNEJ
13	SR	16.00	CZARNY KOT BIAŁY KOT Jugosławia 1998 12*			18.10		20.00	CZARNY KOT BIAŁY KOT
14	CZ	16.00.				18.15		20.15	
15	PT		Samotni Czechy 2000 100*			18.00	HAMLET USA 2000 123*	20.15	Samotni
16	SO	16.00.							
17	ND								
18	PN	16.00				18.15	PODEJRZANY USA 2000 112*	20.15	
19	WT		HAMLET			18.15	Samotni	20.00	FRANCUSKI FILM W WERSJI ORYGINALNEJ
20	SR	16.00							
21	CZ	16.00.	Samotni			18.00	HAMLET	20.15	Samotni
22	PT								
23	SO	16.00.	BILLY ELLIOT			18.00	SUZHOU Chiny/Niemcy 2000 83*	20.00	BILLY ELLIOT W.Brytania 2000 110*
24	ND								
25	PN	16.00				18.00	Siostra Betty USA 2000 112*	20.00	
26	WT		SUZHOU			18.00	BILLY ELIOT	20.00	FRANCUSKI FILM W WERSJI ORYGINALNEJ
27	SR	16.00							
28	CZ	16.00.	BILLY ELLIOT			18.00	SUZHOU	20.00	BILLY ELLIOT
29	PT	15.45	SZUKAJAC SIEBIE USA 2000 137*			18.15	TYTUS ANDRONIKUS USA 1999 150*	21.00	Ze zycie ma sens Polska 2000 87*
30	SO								

TEATR bagatela

ul. Karmelicka 6,
31-128 Kraków

Zamówienia na bilety indywidualne
i zbiorowe przyjmuje

Dział Marketingu i Obsługi Widza

tel. 422 45 44,

422 66 77, 292 72 19

e-mail: info@bagatela.krakow.pl

www.bagatela.krakow.pl

Kasa biletowa rozpoczyna sprzedaż
biletów 14 dni przed spektaklem, codzien-
nie z wyjątkiem poniedziałków w godzinach
10.00 – 13.00 i 16.00 – 18.00, w niedzielę
kasa czynna 2 godz. przed spektaklem. Ceny
biletów dla studentów na przedpołudniówki:
parter 12 zł, I balkon 10 zł, II balkon 8 zł.

Ceny biletów na spektakle wieczorne:

parter 18 zł, I balkon 15 zł, II balkon 9 zł

TRZY SIOSTRY

ANTONI CZECHOW

Reżyseria Andrzej Domalik

Trzy siostry Antoniego Czechowa to jeden z
najwybitniejszych tekstów dramatycznych w całej
literaturze światowej. Każde pokolenie aktorów
próbuję na nowo odczytać i zinterpretować postacie
Olgi, Iriny, Maszy. Realizacje sztuk Czechowa
muszą być oparte na wybitnym aktorstwie. Dlatego

w naszej realizacji zobaczymy znaną z
Przedwiośnia Urszulę Grabowską, Magdalene
Walach, która ostatnio zagrała wraz z Krystyną
Jandą, Januszem Gajosem i Jerzym Stuhrem w
Klubie kawalerów oraz Alinę Kamińską, znaną
Państwu z legendarnego *Maydaya*. Partnerować im
będą: dawno nie oglądany na scenie Jan Nowicki
oraz zawsze znakomity Jan Frycz. Na scenie
Teatru Bagatela spotkamy ludzi, którzy pragną
przeżyć wielkie namiętności i odmienić na zawsze
swoje losy. O miłości, marzeniach i wielkich pra-
gnieniach opowiadają *Trzy siostry* w reżyserii
Andrzeja Domalika, w znakomitej, gwiazdorskiej
obsadzie.

5,6,7 czerwca godz. 19.15

NAJSTARSZA PROFESJA

(The Oldest Profession)

Pauli Vogel

Reżyseria: Janusz Sztybelowski

Tłumaczenie: Elżbieta Woźniak

Scenografia i kostiumy: Zofia de Ines Lewczuk

Muzyka: Zygmunt Konieczny.

W spektaklu zagrają najwybitniejsze aktorki
starszego pokolenia związane kiedyś z Teatrem
Bagatela (Rozmaitości): Alicja Kobielska oraz
gościnnie: Maja Zajączkówna-Radwan Zofia
Kalińska, Gena Wydrych, Halina Gryglaszewska
22,23,24 czerwca godz. 19.15

MAYDAY

R. Conney

Już 6-ty sezon cieszy się niesłabnącym zainte-
rowaniem doskonała komedia R. Cooney'a.
Fajerwerk śmiechu, a zarazem pean na cześć
męskiej zaradności, pomysłowości i intelektu.
Niejaki John Smith, taksówkarz, usiłuje wybrnąć z
pomocą przyjaciela z tarapatów i nieoczekiwanych

zbiegów okoliczności, demaskujących jego pod-
wójne życie: w dwóch oddzielnych domach, z
dwoma różnymi, równie mocno kochającymi go
małżonkami.

13 czerwca godz. 16.30

2,3,13 czerwca godz. 19.15

STOSUNKI NA SZCZYCIE

E. Taylor

Pełna zabawa i nieoczekiwanych zwrotów akcji,
błyskotliwych ripost i...erotycznych komplikacji
farsa z życia wysokich urzędników Komisji
Europejskiej.

8,9,10,15,16,17 czerwca godz. 19.15

Terry Johnson

ABSOLWENT

przekład Krystyna Podleska

reżyseria Wiktor Grodecki

scenografia Joanna Schoen

muzyka Jan Kanty Pawluśkiewicz

Występują m.in.: Katarzyna Gnievkowska (gości-
nie), Urszula Grabowska, Marcin Kobierski

Premiera - 29 czerwca 2001

Polską prapremię *Absolwenta* Terry Johnsona w
Teatrze Bagatela przygotował Wiktor Grodecki - na
co dzień pracujący w hollywoodzkiej fabryce
marzeń. Doborowa obsada z rewelacyjnymi:
Marcinem Kobierskim w roli Benjamina,
Katarzyną Gnievkowską (Pani Robinson) i
Urszulą Grabowską (Elain) stanowią niewątpliwą
atut tej realizacji. W każdym pokoleniu dochodzi do
głosu bunt młodości przeciwko skostniałym for-
mom starego świata.

29, 30 czerwca godz. 19.15

1 lipca godz. 19.15

Wkładka Programowa